

„SIBI ET POSTERITATI”. AUTOPREZENTACJA I REKLAMA  
W ŚRODOWISKU ARCHITEKTÓW, BUDOWNICZYCH I INŻYNIERÓW  
W GALICJI U SCHYŁKU XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU<sup>1</sup>

ANDRZEJ LASKOWSKI

STRESZCZENIE

Reprezentanci środowisk technicznych u schyłku XIX i na początku XX wieku stosowali bardzo wiele różnorodnych zabiegów mających zapewnić im nie tylko zdobywanie nowych zleceń, ale także sławę, prestiż i uznanie społeczne oraz pamięć u potomnych. Często kłótnie między poszczególnymi środowiskami, ale i właśnie wewnątrz nich sprawiały, iż w Galicji końca XIX i początku XX wieku kwestia promocji i reklamy była na ogół sprawą indywidualną poszczególnych twórców. Obok środków oczywistych, jak chociażby reklama prasowa, pojawiły się nowe, wykorzystujące samo dzieło architektury jako ważny ich nośnik, skierowany wprost do odbiorcy i działający permanentnie. Stąd elewacje galicyjskich budowli (w większym

stopniu niż ich wnętrza) pokryły się stosownymi inskrypcjami, napisami, inicjałami i portretami swych twórców, a nawet ściennymi reklamami wprost naśladującymi anonse prasowe. Równocześnie dużą wagę przywiązywano do wszelkich drobiazgów biurowych, używanych w kontaktach z klientami, jak papiery firmowe, indywidualne nadruki czy pieczęcie. Cały ten repertuar miał sprawić, by sława wyzwolonego z anonimowości architekta trwała nie tylko wśród współczesnych, ale i wśród potomnych.

Słowa kluczowe: architekt, budowniczy, inżynier, środowisko techniczne, Galicja, reklama, promocja, XIX-XX wiek

„SIBI ET POSTERITATI”. SELF-PRESENTATION AND PROMOTION  
IN THE COMMUNITY OF ARCHITECTS, BUILDERS AND ENGINEERS IN GALICIA  
AT THE TURN OF THE 19<sup>TH</sup> CENTURY

ABSTRACT

Architects, builders and engineers at the turn of the 19th century in many ways practiced to gain not only commissions, but also fame, prestige, public accolade and everlasting, eternal existence in people's mind. In Galicia of that time the community of architects, builders and engineers was extremely at variance and that is why presentation and promotion was generally an individual matter. Using ways completely self-explanatory, like advertisements, representatives of this community reached for some new ways, which used the work of architecture itself as a new form of communication, addressed straight to the customer and which influence is permanent. That is why facades of buildings in Galicia (much more than their interiors)

were covered by an appropriate inscriptions, sentences, initials and portraits of their creators, sometimes even by murals modeled as advertisements in the newspapers. At the same time representatives of the community carefully cared for all stationery and office supplies, used daily to keep in touch with their clients. All these endeavours were designed for letting an architect, liberated from anonymity, to be held in fame not only in contemporary but also in posterity times.

Keywords: architect, builder, engineer, Galicia, promotion, presentation, turn of the 19<sup>th</sup> century

<sup>1</sup> Omawianym tu tematem zająłem się po raz pierwszy na początku drugiej połowy lat 90. ubiegłego wieku, prezentując wstępne rezultaty swych badań na seminarium z historii sztuki nowoczesnej prowadzonym w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego przez prof. dra hab. Jacka Purchlę. Jego główne tezy prezentowane były na sesji naukowej pt. *Środowisko twór-*

*cze. Propaganda – agitacja – reklama*, jaka odbyła się w dniach 7-8 grudnia 2006 r. w Katowicach pod auspicjami Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Oddziału Górnośląskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Muzeum Śląskiego w Katowicach.

W ostatniej ćwierci XIX w. zaobserwować można w Galicji nasilenie się zjawiska „emancypacji” środowisk technicznych<sup>2</sup>, co znajdowało swój przejaw m.in. w organizowaniu i reorganizowaniu stowarzyszeń zawodowych, rozwoju piśmiennictwa branżowego, zaangażowaniu w badania naukowe, aktywnym udziale środowiska w różnych dziedzinach życia społecznego, a wreszcie w sprzeciwie wobec określonych działań inwestycyjnych i legislacyjnych władz państwowych i krajowych oraz walce o wprowadzenie czytelnych kryteriów nie tylko urzędniczej, ale i zawodowej nomenklatury i hierarchii dla całego środowiska budowlanego. Walka ta, w świetle niedawnych badań porównawczych obecna w publicystyce od drugiej połowy lat 70. XIX w., była jedną z najwyraźniejszych cech wspólnych łączących oba wiodące w Galicji środowiska: krakowskie i lwowskie, nie darzące się w gruncie rzeczy szczególną sympatią<sup>3</sup>.

Z jeszcze większą jaskrawością zjawiska te występowały na prowincji, o czym możemy się przekonać z tekstu „*Architekci*” XX. wieku! zamieszczonego na łamach wydawanego w Nowym Sączu „*Mieszczanina*”, w którym czytamy: „Tytuł budowniczego stał się dla funkcjonariuszów gminnych do tego stopnia mniej wartościowym, że dla nadania sobie lepszej powagi, polecają nazywać się «architektami», chociaż do takiego tytułu nie mają prawa, bo nie mają kwalifikacji zawodowej. Przeglądając szematyzm urzędników miejskich, spostrzegamy wcale smutny objaw, mianowicie, że wkradł się od niedawna zwyczaj nadawania posad budowniczym ludziom, bez wykształcenia technicznego, a więc ukończonym uczniom ze szkoły przemysłowej, sposobiącej na majstrów koncesjonowanych. W Nowym Sączu nadano w kwietniu r. 1904 posadę budowniczego

takiemuż uczniowi, który płytkość swego rozumu i chęć wywyższenia się z pośród równych sobie kolegów, majstrów murarskich w Nowym Sączu, zaznaczył charakterystycznym określeniem swego nowego tytułu na drukowanych listach tej osnowy: Zenon Remi, rządownie (!) uprawniony (!) budowniczy miejski... Wyrobnicy i rzemieślnicy znając słabą stronę «rządownie uprawnionego» funkcyjonaariusza gminnego z kpinkami honorują p. R. «architekta» – a nie trzeba czekać długo, aby p. R. nie żądał tego tytułu z urzędu. Również ciekawy egzemplarz architektury XX. wieku, posiada miasto Sambor, gdzie idyotyczne pomysły tego półbożka magistrackiego widzieć można w różnych stronach Sambora. (...) Tegocześni «architekci» miejscy rozzuchwaleni są do tego stopnia, że nie chcą znać nad sobą żadnej władzy, i nie chcą przyjąć od nikogo najlepszej nawet uwagi, powiadając, że tylko oni są fachowcami, i jako tacy oni jedni zdolni do wyrokowania w sprawach budowlanych. Panowie ci robią też co chcą, urzędują kiedy chcą, robią plany dla prywatnych osób, za nędzne plany własnej roboty zdzierają bezczelnie właścicieli albo odrzucają plany przez innych budowniczych wykonane, słowem, są to z bardzo małymi wyjątkami, żarłoczne hyeny, na których poskromienie nie ma bata! (...) Dotychczasowa samowola hyen budowlanych raz na zawsze ukróconą być musi. Wydział krajowy (bo o Wydziałach powiatowych nie ma mowy, gdyż tam zbankrutowany «obszarnik» zajmuje posadę «inżyniera», zaś były lokaj lub dyurnista jest inżynierem drogowym), powinien wglądać w tę bardzo ważną sprawę (...)”<sup>4</sup>. Wśród takich, jakże częstych, wypowiedzi i w atmosferze ogólnej nagonki nieliczne były głosy broniące prawa budowniczych miejskich do prowadzenia prywatnej działalności projektowej<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Na ten temat zob. np.: R. Solewski, *Matnia. Środowiska architektoniczne Krakowa i Lwowa na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. LXIV, 1998, s. 75-103.

<sup>3</sup> Jak pisze Rafał Solewski, „solidarną wściekłość lwowskich architektów (...) powodowała aktywna we Lwowie działalność budowniczych nie posiadających wyższego wykształcenia, a jednak projektujących i wznoszących budowle. Walka o ograniczenie praw tych przedsiębiorców przez nadawanie nieosiągalnych dla nich koncesji stała się jednym z najważniejszych elementów kampanii na rzecz poprawy statusu techników. Podobnie było w Krakowie, gdzie mniej obawiając się konkurencji międzynarodowych sław, koncentrowano się na zwalczaniu taniego budownictwa produkowanego przez architektonicznych rzemieślników. Publikacje i wystąpienia oddziałujące na opinię publiczną oraz polityczne naciski miały ukrócić konkurencję niedyplomowanych i «niekoncesjonowanych» budowniczych” (zob.: ibidem, s. 86-87, 94 i 98). Zob. także: [J. Sas-Zubrzycki],

*Matnia. Rzecz o godności „stanu architektonicznego”*, Kraków 1911, gdzie na s. 61 gorzka puenta dotycząca położenia ówczesnego architekta: „Wymagania ogromne, żądania studjów bardzo obszernych i trudnych daleko idące, a w praktyce żadnego znaczenia”.

<sup>4</sup> „*Mieszczanin*”, R. 5, 1904, nr 16 z 15 VIII, s. 3-4. Zob. też: artykuł pt. *Na co są budowniczowie miejscy?* zamieszczony w: „*Mieszczanin*”, R. 6, 1905, nr 15 z 15 VIII, s. 3.

<sup>5</sup> Zob. np. J. Zawiejski, *Pan Architekt*, „*Nowa Reforma*”, 1900, nr 177-179, o czym pisze J. Purchla, *Jan Zawiejski. Architekt przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1986, s. 57-58. Jak wynika z przytoczonej monografii, Zawiejski, będąc osobą zatrudnioną w krakowskim Urzędzie Budownictwa Miejskiego, wielokrotnie wykonywał projekty dla inwestorów prywatnych, które – wobec obowiązującego go zakazu wykonywania takich prac – sygnowali inni twórcy, a do autorstwa których architekt przyznawał się publicznie dopiero po latach.

Na drugim biegunie tego sporu widzimy z kolei toczącą się na początku XX w. walkę majstrów murarskich o zachowanie ich dotychczasowych uprawnień, które systematycznie były ograniczane. Instrumentem do osiągnięcia tego celu były wiece i zjazdy murarskie zwoływane na szczeblu monarchii i kraju oraz wysyłane do Wiednia deputacje<sup>6</sup>. Na dramatyczny gest zdobyli się sfrustrowani swą pozycją zawodową geometrzy skupieni w kole geometrów przy Politechnice Lwowskiej, wydając apel-przeestroę, aby osoby planujące dopiero swą karierę nie wybierały tego zawodu<sup>7</sup>.

Mamy tu zatem do czynienia z silnym rozwarstwieniem szeroko rozumianego tzw. środowiska budowlanego, w ramach którego poszczególne grupy zawodowe toczyły między sobą zażartą walkę o wzajemne uznanie swoich pozycji i posiadanych uprawnień<sup>8</sup>, co świadczyło o braku jedności szeroko rozumianego środowiska, w skład którego wchodził architekt, budowniczowie, inżynierowie, majstrzy murarscy etc. Rozdźwięk zawodowy pogłębiał fakt, iż przy wszystkich działaniach wspólnych prowadzonych w ramach poszczególnych grup, jednostki działały przede wszystkim na własny rachunek. I to właśnie w obszarze tych indywidualnych działań zawiera się interesująca nas kwestia autoprezentacji i reklamy.

Na wstępie warto podkreślić, że działania najbardziej spektakularne i mogące liczyć na duży społeczny rezonans zastrzeżone były w zasadzie dla architektów. To oni mogli brać udział w prestiżowych konkursach architektonicznych, zasiadać w składzie jury, uczestniczyć w różnorodnych wystawach, publikować własne projekty i przemyślenia w prasie fachowej, krajowej i zagranicznej. Z uwagi na oczywistość tego typu autoprezentacji w środowisku architektów kwestie te pomijam, podobnie jak typowe na przełomie XIX i XX w. zaangażowanie architektów

w rozwój różnych dziedzin sztuki, przejawiające się np. udziałem w wystawach malarskich, tworzeniu grafiki użytkowej, wykonywaniu projektów wnętrz oraz elementów ich wyposażenia jak witraże<sup>9</sup>, epitafia<sup>10</sup>, ołtarze i ambony<sup>11</sup>.

Analiza zjawisk zachodzących na przełomie XIX i XX wieku w środowisku architektów, budowniczych i inżynierów prowadzi do wniosku, że ówczesna reklama nie miała jednorodnego charakteru. Można ją podzielić na dwa, dość wyraźnie różniące się rodzaje: reklamę bezpośrednią i reklamę pośrednią. Ta pierwsza, bardziej oczywista i łatwiejsza do zdefiniowania, którą zajmę się w pierwszej kolejności, opierała się na świadomym działaniu każdego zainteresowanego i była przez niego samego albo inicjowana albo przynajmniej wdrażana, celem dotarcia do potencjalnego klienta-zleceniodawcy. To od twórcy, wykonawcy, zależeć miał wybór formy reklamy oraz docelowej grupy odbiorców. Z kolei reklama pośrednia, którą omówię w drugiej kolejności, była wynikiem bieżącej działalności architektów, budowniczych czy inżynierów w różnych sferach życia i działała się niejako sama, bez, a czasem nawet wbrew intencji samego zainteresowanego. Z takiej reklamy mogli oni czerpać korzyści, jeśli na co dzień byli aktywni, solidni i zauważeni przez media.

Najbardziej popularną formą reklamy bezpośredniej była niewątpliwie reklama prasowa, zamieszczana zarówno w prasie codziennej, jak i w periodykach branżowych i ogólnospołecznych. Galicyjscy inżynierowie, budowniczowie i architekci korzystali z niej, co najmniej od połowy XIX wieku<sup>12</sup>. W reklamie prasowej informowali najczęściej o swych uprawnieniach i zakresie oferowanych usług, podawali adres swojego biura, czasami chwalili się zdobytymi wyróżnieniami (il. 1)<sup>13</sup>. Zdarzało się, że

<sup>6</sup> Zob. np.: „Mieszczanin”, R. 6, 1905, nr 8 z 15 IV, s. 3 i „Przeгляд Ceramiczny”, R. 6, 1906, nr 7 z 10 IV, s. 92.

<sup>7</sup> Zob.: „Pogoń”, R. 28, 1908, nr 35 z 30 VIII, s. 3.

<sup>8</sup> Na te i inne uwarunkowania pracy galicyjskiego architekta zwraca uwagę Jacek Purchla w przywołanej już monografii twórczości Zawiejskiego, pisząc o nich w rozdziale zatytułowanym *Spoleczno-ekonomiczne uwarunkowania twórczości Jana Zawiejskiego* (zob.: J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 336-355).

<sup>9</sup> Zob.: A. Laskowski, *Rola architektów w odrodzeniu sztuki witrażowej w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. LXXIII, 2007, s. 117-145.

<sup>10</sup> Zob. np.: „Architekt”, R. 1, 1900, szp. 59-60 (epitafium projektu Józefa Pokutyńskiego); R. 5, 1904, tabl. XX (epitafium projektu Sławomira Odrzywolskiego).


<sup>11</sup> Zob. np.: „Architekt”, R. 1, 1900, szp. 80-82; R. 2, 1901, szp. 93-94; R. 3, 1902, szp. 167-168 i tabl. 61 (projekty Teodora Talowskiego); R. 3, 1902, szp. 56 i 61-64 (konkurs na projekt ołtarza głównego w Zakopanem).

<sup>12</sup> Zob. np.: „Czas”, 1850, nr 1 z 2 I, s. 4.

<sup>13</sup> Np. ogłoszenie Karola Dziewańskiego („Pogoń”, R. 17, 1897, nr 5, s. 8), Apolinarego Pezdańskiego („Pogoń”, R. 19, 1899, nr 28, s. 6 i nr 29, s. 7 oraz w wersji obszerniejszej: nr 30, s. 6; nr 31, s. 7 i nr 32, s. 6) czy S. J. Jarmakowskiego (por.: „Pogoń”, R. 26, 1906, nr 2 z 14 I, s. 4).



Biuro architektury  
ADOLFA JULIUSZA  
**STAPFA**  
koncesyon: budowniczego  
w Tarnowie  
przy ulicy Klikowskiej L. 4 I. p.  
(odznaczone medalem brązowym na  
wystawie krajowej we Lwowie 1894  
roku)  
poleca swe rzetelne usługi.



1. Inzerat Adolfa Juliusza Stapfa z Tarnowa, zamieszczony w: *Tarnowianin. Kalendarz na rok zwyczajny 1895* [R. XVI], Tarnów 1894, bns.

1. The advertisement of Adolf Juliusz Stapf from Tarnow, published in: *Tarnowianin. Kalendarz na rok zwyczajny 1895* [Vol. XVI], Tarnow 1894

ogłoszenia o podobnym charakterze zamieszczali prości majstrzy murarscy<sup>14</sup>. Pretekstem do autoreklamy bywały też inne okoliczności, jak: rozpoczęcie działalności w danym mieście<sup>15</sup>, zmiana lokalizacji biura<sup>16</sup>, prowadzenie działalności gospodarczej pokrewnej<sup>17</sup>, akcje parcelacji gruntów pod przyszłą

<sup>14</sup> Np. ogłoszenie Ignacego Ostręgi („Pogoń”, R. 26, 1906, nr 7 z 18 II, s. 4), Feliksa Czarnieckiego („Pogoń”, R. 26, 1906, nr 10 z 11 III, s. 5), Józefa Glonczyka (*Józefa Czecha kalendarz krakowski na rok 1901*, Kraków 1900, s. XXX).

<sup>15</sup> Np. ogłoszenie Tomasza Słomskiego („Pogoń”, R. 28, 1908, nr 13 z 29 III, s. 6) i Jakuba Hirscha („Pogoń”, R. 29, 1909, nr 42 z 17 X, s. 5).

<sup>16</sup> „Pogoń”, R. 26, 1906, nr 27 z 8 VII, s. 3 (ogłoszenie Augustyna Tarkowskiego, publikowane także później).

<sup>17</sup> Zob. np. ogłoszenie tarnowskiego przedsiębiorcy budowlanego Michała Mikosia o prowadzonej przezeń betoniarni („Pogoń”, R. 22, 1902, nr 34 z 24 VIII, s. 4 i nry następne).

<sup>18</sup> Zob. np. ogłoszenie o tym charakterze zamieszczone przez A. J. Stapfa: „Pogoń”, R. 17, 1897, nr 8, s. 6; nr 9, s. 6 i nr 10,

Rok założenia 1883.

Zakład gazowy i fabryka papy w Tarnowie  
**SKRZYPIEC i Spółka**  
poleca swoje wyroby jakoto: papę dachową, cement drzewny, asfalt i wszelkie materiały w ten zakres wchodzące.

L. 148. **Protokół**  
komisyi delegowanej z Iona „Towarzystwa Politechnicznego” we Lwowie w celu zbadania ogniochronnej tektury do krycia dachów, nadesłanej przez firmę „Wrzosek i Skrzypiec w Tarnowie.”  
Obecni: pp. **Gustaw Bisanz**, profesor budownictwa łądowego w c. k. Szk. le. technicznej we Lwowie, **Stefan Szeliga Łyszkiewicz**, inżynier i właściciel fabryki asfaltu we Lwowie i **Bronisław Pawlewski**, profesor technologii chemicznej w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.  
Podpisani zbrali się dnia 27-go października 1899 r. w laboratorium technologii chemicznej c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, gdzie komisyi przedstawiono wyniki dokonanej w tenże laboratorium analizy nadesłanej tektury, które to wyniki wykazały, że tektura powyższa jest impregnowana obficie materiałami smołowymi, sam zaś materiał surowy tektury okazał się gatunkiem bardzo dobrym, absorbując dużo ciepła smołowymi. Po równoczesnem przeprowadzeniu prób palenia w silnym ogniu okazało się, że wyrób ten jest materiałem stanowczo ogniochronnym i jako taki może być polecony do celów budowniczych.  
Lwów, dnia 27. października 1899.

**Bronisław Pawlewski**      **Gustaw Bisanz**      **Stefan Szeliga Łyszkiewicz**  
Prof. Technologii chemicznej.      Inżynier.

**Oświadczenie.**  
Kółko techników w Tarnowie oświadcza, iż rezultat próby ogniowej, przedsięwziętej z papą ogniotrwałą produkowaną przez iniejszowy zakład gazowy, wypadł zadawalniająco. Wzniecony silny ogień przez zapalenie znacznej ilości trzask na powierzchni 2 m. kw. papy, rozłożonej na drewnianym stole, spowodował zwęglenie papy, nie uszkodziwszy zupełnie stoła, którego górna powierzchnia nabrała jedynie brązowego koloru od destylatu smołowca. Papi ta, równocześnie z blachą cynkową, trzymaną przy ogniu o wysokiej temperaturze, nie okazała żadnego uszkodzenia, wówczas gdy blacha cynkowa już była stopniata. Wśród po kilkakroć razy przedsięwziętej ogniowej próby papy ogniotrwałą, wyrobianej przez p. p. Wrzosek i Skrzypeca, wydawała ona ciemno-niebieskie gazy, jakie od czasu do czasu ogniem zabłyły, lecz papy nie zapaliły.  
Tarnów 30. marca 1885.

Sekretarz:  
**Idzikowski Adam** m. p.      **Opatowicz** m. p.  
starszy inżynier kolejowy.      starszy inżynier starostwa.

**Szczęśny Zareba** m. p.      **Sichrawa** m. p.      **Żmurko Józef** m. p.  
budowniczy.      c. k. inżynier.      nadinżynier kolejowy.

Magistrat miasta Tarnowa poświadcza niniejszem, że Pan Paweł Skrzypiec, właściciel zakładu gazowego i fabryki papy w Tarnowie, pokrył od 10-ciu lat kilka tysięcy metrów kwadratowych na budynkach do miasta należących papą ogniotrwałą własnego wyrobu, tak na nowych budynkach, jakoteż i na starych gąłami pokrytych.  
Zarazem oświadcza się, iż dachy te utrzymuje pan Skrzypiec w bardzo dobrym stanie przez terowanie ich w peryardach od 2 do 3 lat i że jego papi jest najtanszym i najlepszym materiałem do krycia starych gąłowych dachów na podrzędnych budynkach.  
Tarnów, dnia 23 lipca 1895.  
Magistrat miasta Tarnowa  
**L. Pietrzycki** m. p.

2. Inzerat „Zakładu gazowego i fabryki papy w Tarnowie SKRZYPIEC i Spółka”, z rekomendacjami m.in. Gustawa Bisanza i Szczęsnego Zareby, zamieszczony w: *Tarnowianin. Kalendarz na rok zwyczajny 1904* [R. XXV], Tarnów 1904, bns.  
2. The announcement of “Zakład gazowy i fabryka papy w Tarnowie SKRZYPIEC i Spółka” containing recommendation of Gustaw Bisanz and Szczęśny Zareba, published in: *Tarnowianin. Kalendarz na rok zwyczajny 1904* [Vol. XXV], Tarnow 1904

zabudowę<sup>18</sup>, a nawet dystrybucja materiałów czy specjalistycznych środków budowlanych<sup>19</sup>. Na łamach galicyjskiej prasy ukazywały się również inseraty inżynierów i przedsiębiorców budowlanych z Wiednia, którzy prawdopodobnie nie mieli jakiegokolwiek związku z Galicją<sup>20</sup>.

s. 6. W Krakowie parcelacją gruntów pofortecznych zajmował się – jako kierownik powołanego w tym celu biura – Jan Peroś (zob.: Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Przekształcenia urbanistyczne, architektura i sztuka [w czasach autonomii galicyjskiej]*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t II, pod red. F. Kiryka i S. Płazy, Kraków 1993, s. 551).

<sup>19</sup> Prowadzoną przez siebie sprzedaż środków grzybobójczych reklamował tarnowski przedsiębiorca budowlany Michał Mikoś (zob.: „Pogoń”, R. 22, 1902, nr 1 z 5 I, s. 4 i nr 2 z 12 I, s. 4).

<sup>20</sup> „Pogoń”, R. 21, 1901, nr 23 z 9 VI, s. 4; nr 24 z 16 VI, s. 6 i nr 25 z 23 VI, s. 4 (inseraty, które zamieścił specjalizujący się w budowlach wodociągowych inż. G. Rumpel).

Zdarzały się też inseraty, które dzisiaj zakwalifikowalibyśmy do kategorii „kryptoreklamy”, polegające na użyczeniu swego nazwiska – w formie rekomendacji – innemu reklamodawcy. Nazwisko rekomendującego pojawiając się w takim kontekście zaczynało też niejako mimochodem, funkcjonować samodzielnie w świadomości odbiorców reklamy. Jako przykład posłużyć może inserat publikowany cyklicznie na łamach lokalnego kalendarza, zamieszczany przez „Zakład gazowy i fabrykę papy w Tarnowie Skrzypiec i spółka”, któremu rekomendacji udzielili uznani przedstawiciele lwowskiego i tarnowskiego środowiska architektoniczno-budowlanego, reklamując przy okazji samych siebie (il. 2)<sup>21</sup>. Podobnie rzecz się miała z reklamą fabryki maszyn Endlera w Pfaffstätten koło Wiednia na łamach „Przeglądu Ceramicznego” z r. 1905, która w swym ogłoszeniu powoływała się na referencje „u p. inż. Adolfa Sumpera w Rzeszowie”<sup>22</sup>. Nawet ogłoszenia dotyczące poszukiwania pracowników były wykorzystywane do podania podstawowych informacji o samym poszukującym<sup>23</sup>. Ukazywały się też podziękowania inwestorów zadowolonych z dobrze przeprowadzonych inwestycji dla budowniczych wymienianych z imienia i nazwiska<sup>24</sup>.

Rzadką i osobliwą grupę reklam stanowiły anonse negatywnie oceniające czyjąś działalność, które nazwać można „antyreklamą”<sup>25</sup>. Zdarzały się wśród nich ogłoszenia dementujące krążące po mieście plotki, jak ta autorstwa Augustyna Tarkowskiego, która informowała mieszkańców Tarnowa, iż nie

jest prawdą, jakoby zamierzał on przeprowadzić się z Tarnowa do Krakowa<sup>26</sup>.

Okazją do reklamy były także wydawnictwa okolicznościowe różnego rodzaju, w tym skorowidze i spisy. Na uwagę zasługuje *Księga pamiątkowa Towarzystwa „Bratniej Pomocy” słuchaczy politechniki we Lwowie* z r. 1897<sup>27</sup>, w której zamieszczono lakoniczne biogramy absolwentów Politechniki Lwowskiej z informacją o ich obecnym zatrudnieniu. Szczególne znaczenie miały *Skorowidze przemysłowo-handlowe Królestwa Galicyi i Lodomeryi*, na co wskazują egzemplarze zachowane z lat 1906 i 1912, zawierające rozbudowany dział inseratów obok spisów reprezentantów środowiska, uszeregowanych według wykonywanych przez nich profesji i alfabetycznie według miejscowości.

Najciekawszymi i najbardziej spektakularnymi zazwyczaj formami reklamy stosowanymi przez architektów i budowniczych były te, które jako nośnik wykorzystywały projektowane i wznoszone przez nich budowle. Budowle te stawały się wówczas swoistymi reklamami funkcjonującymi w przestrzeni publicznej<sup>28</sup> i co ciekawe, przybierały najróżniejszą postać.

Najlepszą reklamą architekta był jego dom własny<sup>29</sup>, zwłaszcza, jeśli w domu tym architekt umieszczał własne biuro architektoniczne. Miejsce odwiedzone przez przyszłych inwestorów pozwalało szybko wyrobić sobie zdanie o twórcy, któremu zamierzano powierzyć projekt budowli. Nieoceniona i prekursorska rola na tym polu należy do Tadeusza

<sup>21</sup> *Tarnowianin. Kalendarz na rok zwyczajny 1904* [R. XXV], Tarnów 1904, bns oraz kilka roczników kolejnych.

<sup>22</sup> „Przegląd Ceramiczny”, R. 5, 1905, nr 21 z 10 XI, s. 198.

<sup>23</sup> Zob. np. ogłoszenie tego typu opublikowane przez Ludwika Holzera: „Przewodnik dla Ceglarzy”, R. 3, 1903, nr 4 z 25 II, s. 39.

<sup>24</sup> Zob. np.: „Pogoń”, R. 26, 1906, nr 26 z 1 VII, s. 4 (właściwie: s. 3 – podziękowania dla Franciszka Hackbeila za budowę realności dla K. Schmidowej).

<sup>25</sup> Przykładem może tu służyć zamieszczony w r. 1894 na łamach tarnowskiej „Pogoni” anons następującej treści: „Wielmożny Panie budowniczy m. Tarnowa !! Ratuj nas !! bo potonimy na ulicy Bandrowskiego w błocie. Urzędnicy kolejowi. – Kupcy tarnowscy. Mieszkańcy ulicy i szklarni” (zob.: „Pogoń”, R. 14, 1894, nr 10 z 11 III, s. 8 i nr 11 z 18 III, s. 8).

<sup>26</sup> „Pogoń”, R. 27, 1907, nr 39 z 29 IX, s. 3. Nie można wykluczyć, iż zamieszczenie takiego ogłoszenia było działaniem celowym, mającym zasugerować czytelnikom, jak istotną dla miasta i jego mieszkańców jest kwestia pozostania Tarkowskiego w Tarnowie.

<sup>27</sup> Zob.: *Księga pamiątkowa Towarzystwa „Bratniej Pomocy” słuchaczy politechniki we Lwowie*, Lwów 1897. Towarzystwo

to rozsyłało informacje do prasy z apelem do swych członków o nadsyłanie życiorysów, z myślą o umieszczeniu ich w księdze pamiątkowej (por. np.: „Pogoń”, R. 14, 1894, nr 19 z 13 V, s. 5).

<sup>28</sup> Pisząc o reklamach w mieście XIX-wiecznym warto odwołać się do interesującego tekstu Mariana Golki, który wprawdzie nie zajmuje się działalnością „reklamową” architektów, jednak na przykładzie Poznania zwraca uwagę na stale zwiększającą się rolę reklam w miastach i na skutki tego procesu odczuwalne w wieku XX – zob.: M. Golka, *Kształtowanie się nowych cech środowiska wizualnego w mieście dziewiętnastowiecznym (na przykładzie centrum Poznania)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. XLII, 1980, nr 3-4, s. 446-450.

<sup>29</sup> Badacze architektury wielokrotnie podkreślali szczególne miejsce takich właśnie realizacji w dorobku projektowym architektów. Kwestia ta wpisuje się w przeprowadzone w ostatnich latach rozległe badania nad zagadnieniem domu artysty w XIX i XX wieku i jego specyfiką. Zob. m. in.: *Pracownia i dom artysty XIX i XX wieku. Mitologia i rzeczywistość*, pod red. A. Pieńkosa, Warszawa 2002 oraz A. Pieńkos, *Dom sztuki. Siedziby artystów w nowoczesnej kulturze europejskiej*, Warszawa 2005.





3. Rzeszów. Kartusz z napisem „SIBI ET POSTERITATI” na kamienicy własnej miejscowego architekta Tadeusza Mateusza Tekielskiego przy ul. 3 Maja 32 (1910). Fot. A. Laskowski, 2006

3. Rzeszow. The shield in a rolled framework with an inscription “SIBI ET POSTERITATI” on the own tenement house of the architect Tadeusz Mateusz Tekielski at 32 3<sup>rd</sup> of May Street (1910). Photo by A. Laskowski, 2006

Stryjeńskiego, którego biograf Lechosław Lameński trafnie zauważył, że już u progu swej kariery „architekt szybko zrozumiał, że (...) niezbędne jest własne, prężnie działające biuro architektoniczne, a także bogaci klienci (...). Dlatego Stryjeński po opuszczeniu gościnnego pokoju na III piętrze pałacu Spiskiego (...) i zlikwidowaniu tymczasowego mieszkania w kamienicy przy pl. Wszystkich Świętych 8, które wynajmował (...), zakupił obszerną parcelę przy ul. Batorego 12. Architekt zaprojektował i wybudował na niej willę «Pod Stańczykiem», w której wnętrzach urządził biuro architektoniczne, otwarte prawdopodobnie w lutym 1884 r. (...) W rezultacie lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XIX w., to wspaniały rozwój biura (...)”<sup>30</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że w dekoracji domów własnych architektów ważną rolę odgrywały napisy umieszczane na elewacjach, które można odczytywać jako swoiste ich credo. W grupie takich dzieł widzieć można nie tylko willę „Pod Stańczykiem” – dom własny Tadeusza Stryjeńskiego przy ul. Batorego 12 w Krakowie, opatrzony napisem: „HOC

ERAT IN VOTIS” – „Tegom sobie właśnie życzył”<sup>31</sup>, lecz także inne: dwór Żeleńskich w Grodkowicach projektu Teodora Talowskiego z napisem: „SIBI, AMICO ET POSTERITATI” – „Sobie, przyjacielowi i potomnym”, kamienicę Tadeusza Mateusza Tekielskiego przy ul. 3 Maja 32 w Rzeszowie z napisem: „SIBI ET POSTERITATI” – „Sobie i potomnym” (il. 3)<sup>32</sup>, czy dom własny Władysława Ekielskiego na rogu ul. Piłsudskiego i al. Krasińskiego w Krakowie z sentencją: „JAM TO BUDOWAŁ NIE TOBIE / TY TEŻ BUDUJ K’WOLI SOBIE” (il. 4 i 5)<sup>33</sup>. Napisy te, oprócz funkcji informacyjnej, są świadectwem osobistego stosunku projektantów do swoich budowli. Wyrażają dumę i zadowolenie twórcy ze swego dzieła, eksponują spełnienie marzeń, podkreślają długowieczność wzniesionej budowli i są pochwałą twórczej swobody.

Dekoracje tych domów odwoływały się często do zawodu architekta, co łatwo można odnaleźć na elewacjach willi Tadeusza Mateusza Tekielskiego przy al. Kasztanowej 10 w Rzeszowie czy domu Zenona Remiego na rogu ulic św. Kazimierza 2 i Naru-

<sup>30</sup> L. Lameński, *Z dziejów środowiska architektonicznego Krakowa w latach 1879-1932. Tadeusz Stryjeński i jego współpracownicy*, w: *Architektura XIX i początku XX wieku*, pod red. T. Grygiela, Wrocław 1991, s. 26.

<sup>31</sup> Sekwencja ta wykuta jest na pasie czerwonego piaskowca umieszczonym ponad otworem okiennym I piętra willi, na osi środkowej fasady głównego jej członu. Zob.: L. Lameński, *Architekt i jego willa*, w: *De Gustibus. Studia ofiarowane przez*

*przyjaciół Tadeuszowi Stefanowi Jaroszewskiemu z okazji 65 rocznicy urodzin*, Warszawa 1996, s. 167.

<sup>32</sup> Zob.: A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii. Uwagi na marginesie książki o architekturze Rzeszowa*, „Modus. Prace z Historii Sztuki”, t. II, 2001, s. 145.

<sup>33</sup> Zob.: G. Grajewski, *Poszukiwania stylu narodowego w twórczości Władysława Ekielskiego (1855-1927)*, w: *Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX*, pod red. W. Bałusa, Kraków 1991, s. 114-115 i il. 68.



4. Kraków. Dom własny Władysława Ekielskiego na rogu ul. Piłsudskiego i al. Krasieńskiego. Fot. A. Laskowski, 2006  
 4. Krakow. The own house of Władysław Ekielski at Piłsudski Street/Krasieńskiego Avenue. Photo by A. Laskowski, 2006



5. Kraków. Inskrypcja na belkowaniu trzeciej kondygnacji domu własnego Władysława Ekielskiego na rogu ul. Piłsudskiego i al. Krasieńskiego – stan przed remontem. Fot. A. Laskowski, 2006  
 5. Krakow. Inscription on the entablature of the 3<sup>rd</sup> storey of the own house of Władysław Ekielski at Piłsudski Street/Krasieńskiego Avenue – state before renovation. Photo by A. Laskowski, 2006



6. Rzeszów. Narzędzia pracy architekta na tarczy herbowej podtrzymywanej przez sowę dekorującą wspornik znajdujący się na fasadzie willi własnej Tadeusza Mateusza Tekielskiego przy al. Pod Kasztanami 10 (1900). Fot. A. Laskowski, 2006  
 6. Rzeszow. Instruments of architect's job on the armorial shield supported by an owl located on the façade of the own villa of Tadeusz Mateusz Tekielski at 10 Pod Kasztanami Avenue (1900). Photo by A. Laskowski, 2006



7. Kraków. Płaskorzeźbiona personifikacja Architektury z modelem krakowskiego Domu Technika, zdobiąca tympanon nad wejściem do tego budynku (ul. Straszewskiego 28), wykonana przez Jana Raszkę (1906). Fot. A. Laskowski, 2006  
 7. Krakow. Bas-relief portraying personification of Architecture with a model of Krakow's The House of Engineer, being a part of the tympanum above the main entrance to that building (28 Straszewski Street), carved by Jan Raszka in 1906. Photo by A. Laskowski, 2006



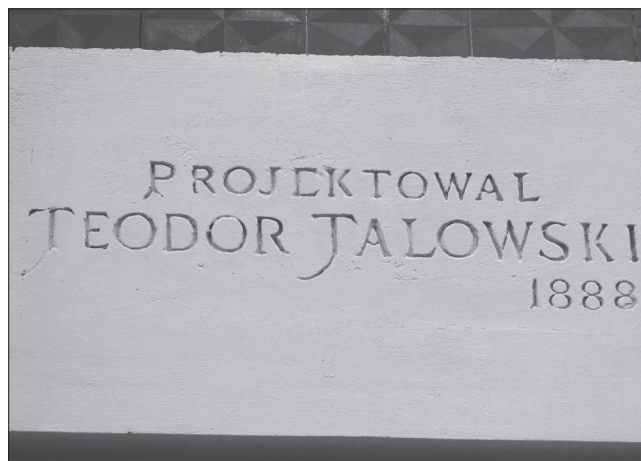


8. Kraków. Tablica z sygnaturą projektanta, Teodora Talowskiego, na fasadzie kamienicy przy ul. Retoryka 7 (1887). Fot. A. Laskowski, 2006

8. Krakow. Board with a signature of the author (Teodor Talowski) on the façade of the tenement house at 7 Retoryka Street. Photo by A. Laskowski, 2006

towicza w Nowym Sączu<sup>34</sup>. W obu przypadkach są to płaskorzeźbione węgielnice i cyrkiel, umieszczone na dekoracyjnie potraktowanej tarczy herbowej, przy czym w Rzeszowie tarczy towarzyszy sowa, mająca przypuszczalnie podkreślać intelektualny aspekt pracy architekta (il. 6). Motywy węgielnicy i cyrkla umieszczone na tarczy herbowej pojawiają się również w dekoracji budynku zaprojektowanego przez Sławomira Odrzywolskiego dla Towarzystwa Technicznego w Krakowie, których wymowę dopełniają dodatkowo trzy tarcze sąsiednie<sup>35</sup>. Warto zauważyć, że nad wejściem głównym do tego budynku znajduje się również płaskorzeźbiona scena będąca personifikacją Architektury - postać kobiety w stroju ludowym niosącej model krakowskiego Domu Technika (il. 7). Kilkanaście lat wcześniej ten sam architekt na fasadzie kamienicy własnej przy ul. Studenckiej 19, umieścił dekorację sgraffitową ukazującą m.in. trzy postaci alegoryczne symbolizujące Architekturę, Rzeźbę i Literaturę<sup>36</sup>.

Ważnym zabiegiem reklamowym stosowanym na elewacjach budynków, zyskującym z czasem coraz bardziej na popularności, było ich sygnowanie inicjałami projektantów. W takich przypadkach obok



9. Kraków. Sygnatura projektanta, Teodora Talowskiego, na fasadzie kamienicy przy ul. Retoryka 15 (1888). Fot. A. Laskowski, 2006

9. Krakow. Signature of the author (Teodor Talowski) on the façade of the tenement house at 15 Retoryka Street (1888). Photo by A. Laskowski, 2006

imienia i nazwiska projektanta na elewacji pojawiało się również określenie profesji. Jak się wydaje prekursorem tego typu „reklam” był na terenie Galicji Teodor Talowski, już w latach 80. XIX w. ostentacyjnie posługujący się sygnowaniem elewacji (il. 8 i 9). Były nie tylko źródłem informacji i publicznym poświadczeniem autorstwa budynku, ale też pełniły rolę elementu dekoracyjnego, dobrze wyeksponowanego, bądź to za sprawą zastosowanego podłoża, bądź za sprawą starannie przemyślanego miejsca na fasadzie. Szczególnie wymowne było ujmowanie „sygnatury” wydatnym kartuszem, dodatkowo podnoszącym rangę zapisanej na nim treści. Za przykładem Talowskiego podążali inni twórcy, znani i cenieni, jak i mniej znani, zarówno w Krakowie jak i na prowincji, projektanci budynków (il. 10) i ich wykonawcy (il. 11). Wśród tych ostatnich na szczególne wyróżnienie zasługuje Tadeusz Mateusz Tekielski<sup>37</sup> – wybitny i twórczy naśladowca Teodora Talowskiego związany z Rzeszowem, sygnujący domy własne – kamienicę i willę (il. 12). W Tarnowie uczynił tak dwukrotnie, także na domach własnych, Janusz Rypuszyński<sup>38</sup>. W tym samym mieście znajduje się duża marmurowa tablica z in-

<sup>34</sup> Zob.: A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 145 oraz Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, op. cit., s. 554 i ryc. 130 na s. 557.

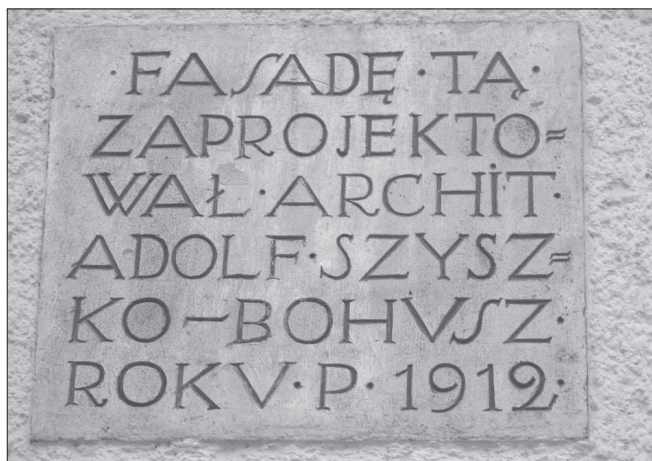
<sup>35</sup> Zob. fotografia zamieszczona w: „Architekt”, R. 8, 1907, s. 5-6, rys. 6.

<sup>36</sup> Zob.: H. Górka, *Neorenesans w twórczości architektonicznej Sławomira Odrzywolskiego*, w: *Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX*, pod red. W. Bałusa, Kraków 1991, s. 97 i il. 51.

<sup>37</sup> Zob.: A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 145.

<sup>38</sup> Uczynił tak na domu własnym przy ul. Kaczkowskiego 6 (z r. około 1899) i na zbudowanej dla córki willi „Janina” przy ul. Lipowej 17 (projekt z r. 1903, budowa w r. 1904) – zob.: S. Potępa, *Złota era Tarnowa. Architektura i budownictwo w Tarnowie na przełomie XIX i XX wieku*, Tarnów 1998, s. 357 i 359-361.





10. Kraków. Tablica na kamienicy przy pl. Mariackim 7 odnosząca się do Adolfa Szyszko-Bohusza jako projektanta fasady budynku (1912). Fot. A. Laskowski, 2006

10. Krakow. Board on the tenement house at 7 Mariacki Square concerning to Adolf Szyszko-Bohusz as the author of building's façade (1912). Photo by A. Laskowski, 2006

formacją o czasie powstania inwestycji (1912-1913) i jej twórcy (Franciszku Mączyńskim) umieszczona w sieni monumentalnej kamienicy przy pl. Kazimierza Wielkiego 2 należącej do burmistrza Tarnowa - Tadeusza Tertila<sup>39</sup>. W Krakowie na kościele Mariackim pojawiło się natomiast nazwisko Tadeusza Stryjeńskiego umieszczone w pamiątkowym napisie na dużym witrażu projektu Mehoffera i Wyspiańskiego, który wypełnia centralne okno w ścianie zachodniej tej świątyni<sup>40</sup>.

Gdy projektant był właścicielem lub współwłaścicielem<sup>41</sup> budynku stosowano często inicjały twórcy umieszczone na tarczy herbowej. Takie kute w kamieniu tarcze z inicjałami i atrybutami identyfikującymi projektantów i wykonawców, odnoszące się m.in. do Tadeusza Stryjeńskiego i Franciszka Mączyńskiego, znajdują się np. u podstawy zwieńczenia przypór w klasztorze ss. karmelitanek bosych przy ul. Łobzowskiej w Krakowie<sup>42</sup>, umieszczone tam w r. 1891. Detalem tym Stryjeński chciał zapewne nawiązać do kwatery witrażowej projektu Stanisława Wyspiańskiego w jednym z okien południowej ściany prezbiterium kościoła Mariackiego. Monogram TS został skompilowany z krzyżem, na-

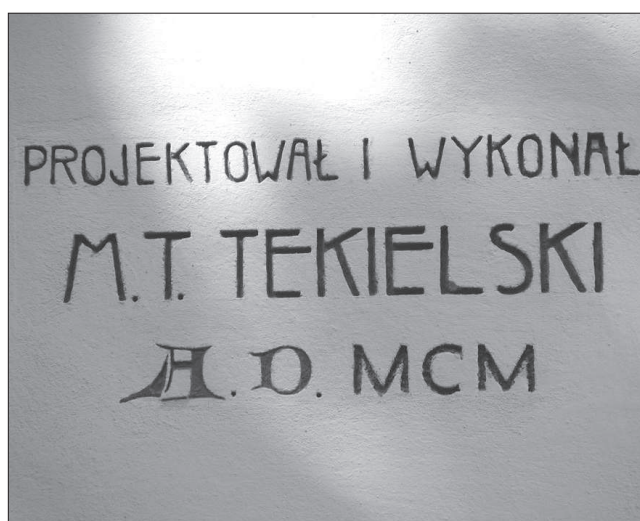


11. Ocieka koło Ropczyc. Tablica z piaskowca umieszczona na przyporze kaplicy grobowej Romerów na miejscowym cmentarzu, informująca, iż kaplicę tę zbudował w r. 1905 W[iktor].

Sikorski z Krosna. Fot. A. Laskowski, 2007

11. Ocieka near Ropczyce. A sandstone board placed on the buttress supporting the mortuary chapel of Romer Family, being a part of the local cemetery. The inscription on the board informs about Wiktor Sikorski from Krosno, its builder in 1905.

Photo by A. Laskowski, 2007



12. Rzeszów. Napis na elewacji willi przy al. Pod Kasztanami 10 odnoszący się do projektanta i wykonawcy budynku, Mateusza Tadeusza Tekielskiego (1900).

Fot. A. Laskowski, 2006

12. Rzeszow. Inscription on the façade of the villa at 10 Pod Kasztanami Avenue concerning to Mateusz Tadeusz Tekielski, its designer and contractor (in 1910).

Photo by A. Laskowski, 2006

<sup>39</sup> Ibidem, s. 558-559.

<sup>40</sup> Napis ten głosi: „WEDŁUG KARTONÓW STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO I JÓZEFA MEHOFFERA, WYKONANE W PRACOWNI TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO W R. 1892 POD KIERUNKIEM ARCHITEKTA TADEUSZA STRYJEŃSKIEGO” (wg: L. Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego w Krakowie (1889-1891)*, „Rocznik Krakowski”, t. LIV, 1988, s. 198).

<sup>41</sup> Na zjawisko to, na marginesie swej pracy o klasztorze ss. karmelitanek bosych w Krakowie, zwróciła niedawno uwagę U. Bęczkowska, *Architektura klasztoru ss. karmelitanek bosych przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie*, „Modus. Prace z Historii Sztuki”, t. V, 2004, s. 85-87, przyp. 71.

<sup>42</sup> Ibidem.

tomiast ponad tarczą herbową umieszczona została postać średniowiecznego budowniczego z miarą łokciową za pasem, trzymającego model kościoła gotyckiego<sup>43</sup>. Kilka lat później monogram Stryjeńskiego, wraz z dodanym monogramem Zygmunta Hendla, umieszczony został w zwieńczeniu jednego ze szczytów kościoła Św. Krzyża w Krakowie (il. 13)<sup>44</sup> i już samodzielnie – na ryzalicy głównej klatki schodowej gmachu Rady Powiatowej i Powiatowej Kasy Oszczędności przy ul. Pijarskiej 1 w Krakowie<sup>45</sup>. Monogram Stryjeńskiego w technice witrażu spotykamy również w ocalałym przeszkleńiu, jedynym pochodzącym z czasów budowy, jakie zachowało się w krużgankach klasztornych ss. karmelitanek przy ul. Łobzowskiej w Krakowie<sup>46</sup>. Jeszcze w r. 1921 Stryjeński planował umieszczenie tarczy ze swymi inicjałami nad głównym wejściem do projektowanej i niezrealizowanej willi własnej<sup>47</sup>.

Wiele z dzieł sygnowanych w ten sposób przez ich twórców wciąż czeka na swoich odkrywców<sup>48</sup>. Wiadomo jednak, że oprócz Stryjeńskiego dekorację tego typu stosowali również inni architekci, zarówno krakowscy czy lwowscy, jak i prowincjonalni. Pojawiała się ona np. na elewacji kamienicy Tadeusza M. i Jadwigi Tekielskich w Rzeszowie przy ul. 3 Maja 32 (il. 14)<sup>49</sup>; na fasadzie tarnowskiej willi „Janina” zbudowanej dla córki Janiny przez Janusza Rypuszyńskiego<sup>50</sup> oraz na domu własnym architekta Jana Zawiejskiego wzniesionym w Krakowie (il. 15)<sup>51</sup>.

Pewną odmianą takiego sygnowania dzieł było umieszczanie na budynkach herbów rodowych architektów. Tak uczynił np. inżynier jasielskiej Rady Powiatowej Celestyn Lipczyński, lokując w narożu



13. Kraków. Wykute w bloku kamienia, stanowiącym zwieńczenie jednego ze szczytów kościoła Św. Krzyża, inicjały Tadeusza Stryjeńskiego i Zygmunta Hendla, autorów prac konserwatorskich świątyni (1896). Fot. A. Laskowski, 2008

13. Krakow. Initials of Tadeusz Stryjeński and Zygmunt Hendel (architects responsible for the process of restoration fulfilled in 1896) carved as the top of the Holy Cross church's gable.

Photo by A. Laskowski, 2008

wieży swego domu rytą w tynku tarczę z własnym herbem i datą 1895, odnoszącą się zapewne do roku ukończenia budowy<sup>52</sup>. Podobnie Tadeusz Stryjeński,

<sup>43</sup> Zob.: L. Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego...*, s. 198 i il. 16 na s. 193.

<sup>44</sup> Ich umieszczenie w tym miejscu wieńczyło proces restauracji strony zewnętrznej tej świątyni, przeprowadzony w r. 1896 (zob.: M. Reinhard-Chlanda, *Restauracja kościoła Św. Krzyża w Krakowie 1896-1897*, w: *Studia z dziejów kościoła Św. Krzyża w Krakowie*, pod red. ks. Z. Klisia, Kraków 1997, s. 155 i il. 17).

<sup>45</sup> W. Bałus, *Zygmunt Hendel (1862-1929)*, w: *Ludzie, którzy umiłowali Kraków. Założyciele Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, pod red. W. Bieńkowskiego, Kraków 1997, s. 91.

<sup>46</sup> U. Bęczkowska, *Architektura klasztoru ss. karmelitanek bosych...*, s. 85-87, przyp. 71.

<sup>47</sup> Zob.: J. Skrzypczak, *Nieznany projekt willi własnej Tadeusza Stryjeńskiego*, „Teki Krakowskie”, t. XII, 2000, s. 130 i il. na s. 132. Zob. także: T. Stryjeński, *O odnowieniu zamku w Baranowie*, Kraków 1931 i M. Kostanecki, *Twórczość architektoniczna Tadeusza Stryjeńskiego na tle epoki*, Kraków-Warszawa 1937.

<sup>48</sup> Jak sugerowałem przed laty, inicjałami tego architekta mogą też być występujące na przemian stylizowane litery T i S, zdo-

biące fasety jednego z pomieszczeń przebudowanego przezeń pałacu w Gorajowicach (zob.: A. Laskowski, *Pałac w Gorajowicach. Przemiany formy i funkcji*, „Teki Komisji Urbanistycznej i Architektury”, t. XXXII, 2000, s. 51). Byłaby to swoista kryptoreklama, jako że inicjały te odnieść można równocześnie (z dużo większą dozą prawdopodobieństwa) do osoby zlecającej przebudowę – Tadeusza Sroczyńskiego.

<sup>49</sup> Zob.: A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 145.

<sup>50</sup> S. Potępa, *Złota era Tarnowa...*, s. 358-359.

<sup>51</sup> Jak podaje monografista twórczości Zawiejskiego, „ponad niektórymi oknami 1 i 2 piętra umieszczono niewielkie kartusze z inicjałami imion właścicieli: Jana, Małgorzaty i Wandy” (zob.: J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 194).

<sup>52</sup> A. Laskowski, *Nieznana willa projektu Teodora Talowskiego w Jasle*, „Rzeszowska Teka Konserwatorska”, t. I, 1999, s. 112 (gdzie błędne określenie herbu jako Ślepowron) oraz tenże, *Kadra techniczno-budowlana związana z Jasłem w okresie autonomii galicyjskiej. Słownik biograficzny*, Kraków 2003, s. 87-90.





14. Rzeszów. Umieszczone na tarczy herbowej na fasadzie kamienicy przy ul. 3 Maja 32 litery „T J T”, odnoszące się do właścicieli: Tadeusza i Jadwigi Tekielskich, z których Tadeusz był projektantem i wykonawcą budynku (1910).

Fot. A. Laskowski, 2006

14. Rzeszow. Letters „TJT” concerning to Tadeusz and Jadwiga Tekielski located on the armorial shield decorating the façade of their own tenement house at 32 3<sup>rd</sup> of May Street, designed and built by Tadeusz Tekielski in 1910.

Photo by A. Laskowski, 2006

którego herb Tarnawa wykonany w technice witrażowej wraz z banderolą i nazwiskiem architekta projektu Józefa Mehoffera, ulokowany został w tym samym oknie restaurowanego prezbiterium kościoła Mariackiego, w którym znalazła się przywołana uprzednio kwaterna z jego monogramem<sup>53</sup>. Herb Stryjeńskiego, tym razem malowany, pojawił się również na łuku tęczowym kościoła Mariackiego, wraz z innymi herbami i monogramami osób zasłużonych dla dzieła jej restauracji<sup>54</sup>.

Osobliwą, i jak się wydaje rzadką jeszcze przed stu laty, formą reklamy były w omawianym środowisku banery reklamowe malowane na dobrze widocznych ścianach domów usytuowanych w atrakcyjnych miejscach miasta. Znakomitym przykładem



15. Kraków. Kartusz herbowy z inicjałami „IZ” umieszczony w zwieńczeniu wykusza nad wejściem głównym do kamienicy na rogu ulic Biskupiej 2 i Łobzowskiej 11, odnoszącymi się do jej właściciela, krakowskiego architekta Jana Zawiejskiego (1909-1910). Fot. A. Laskowski, 2006

15. Krakow. The armorial shield with initials “IZ” placed on the top of the bay window above the main gate of the tenement house from 1909-1910 located at 2 Biskupia/11 Łobzowska Street, designed and owned by Krakow’s architect Jan Zawiejski. Photo by A. Laskowski, 2006

tego typu jest reklama działającej w Jaśle betoniar-ni Emanuela Jarymowicza, umieszczona na ścianie szczytowej nowo zbudowanego, monumentalnego – jak na lokalne warunki – domu położonego przy ul. Kościuszki, wówczas reprezentacyjnej ulicy Ja-sła. Dom znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie ekskluzywnego Hotelu Krakowskiego, w którym gromadzili się galicyjscy naftowcy (il. 16).

Na szczególne traktowanie swoich prac liczyć mogli twórcy wyjątkowi, którzy otrzymywali zadania ważne i ambitne. Dobrym tego przykładem są wykonane w latach 1880-1882 projekty restauracji zamku królewskiego na Wawelu, których twórca, Tomasz Pryliński, podczas bytności Franciszka Józefa I na Wawelu w r. 1880 mógł osobiście zaprezentować je

<sup>53</sup> L. Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego...*, s. 198 i il. 16 na s. 193.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 198.



16. Jasło. Elewacja boczna kamienicy Kazimierza Knebla przy ul. Kościuszki, z widoczną po lewej stronie reklamą betoniarni Emanuela Jarymowicza; po prawej stronie fragment fasady „Hotelu Krakowskiego”. Repr. ze zbiorów Mieczysława Mikulskiego  
 16. Jasło. Side elevation of Kazimierz Knebel's tenement house at Kościuszko Street. On the left: an advertisement (mural) of concrete plant owned by Emanuel Jarymowicz; on the right: detail of the façade of Krakowski Hotel. Reproduction from the private collection of Mieczysław Mikulski in Jasło

cesarzowi na specjalnie w tym celu zaaranżowanej uroczystości<sup>55</sup>. Czy osoba architekta, czy też ranga obiektu sprawiły, że propozycje projektowe Prylińskiego zobaczyć mogli później widzowie w Krakowie, Lwowie, Monachium i Turynie.

Dość zaskakujące formy prezentacji stosowano jeśli budowa wychodziła naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu. Oczekiwane projekty wystawiano wówczas w miejscach publicznych, na przykład w witrynach sklepowych, co, jak się wydaje, było praktykowane szczególnie często na prowincji, czego przykładem może być pod koniec lat 90. XIX w. prezentacja w rzeszowskiej księgarni J. A. Pelara projektów fasady gmachu miejscowego „Sokoła”

autorstwa Franciszka Skowrona, Teodora Talowskiego i Kazimierza Hołubowicza<sup>56</sup>.

Z prowadzeniem własnych biur i działalnością zawodową wiązały się też szyldy umieszczane na fasadach domów. Często miały formę i treść zbliżoną do formy i treści biurowych pieczęci, czego dobrą ilustrację stanowi przechowywany w Muzeum Miejskim w Wadowicach szyld miejscowego inżyniera Bronisława Ośniałowskiego<sup>57</sup>. Niektórzy projektanci ingerowali śmieiej w przestrzeń miejską. Przykładem takiego działania jest prezentacja dorobku przemysłowego architekta Stanisława Majerskiego, zaprojektowana wzdłuż ulicy przy domu własnym wziętego architekta.<sup>58</sup>

<sup>55</sup> H. Kita, *Tomasz Pryliński (1847-1895)*, „Rocznik Krakowski”, t. XXXIX, 1968, s. 122, gdzie błędna (1882 r.) data spotkania architekta z cesarzem na Wawelu. Wydarzenie to uwiecznił Tadeusz Ajdukiewicz – reprodukcję ilustrującej je akwareli tegoż autora opublikował J. Purchła, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, il. 91.

<sup>56</sup> Zob.: „Głos Rzeszowski”, R. 1, 1897, nr 12, s. 3 i R. 2, 1898, nr 50 z 11 XII, s. 3 i R. 3, 1899, nr 5 z 29 I, s. 3 oraz A. Laskowski, *Dzieło, jego twórca i czas*, w: *Pomnik Tadeusza Kościuszki w Rzeszowie 1898-1998*, Rzeszów 1998 [„Biblioteka Rzeszowska”, z. 8], s. 49. Podobnie postąpiono tu w tym samym niemal czasie z projektami (modelami i rysunkami) pomnika Tadeusza

Kościuszki, wystawiając je w sali kasyna i w oknie wystawowym J. Kostkiewicza. Publiczność notowała swe uwagi na temat wystawionych projektów na specjalnie wyłożonych w tym celu arkuszach (zob.: „Kurier Rzeszowski”, 1897, nr 15 z 11 IV, s. 2; nr 17 z 25 IV, s. 3 i nr 22 z 30 V, s. 2).

<sup>57</sup> Na szyldzie, o kształcie owalnym, z godłem państwowym w górnej części centralnego pola, znajduje się napis: „BOLESŁAW OŚNIAŁOWSKI / INŻYNIER / I / RZĄDOWO UPOWAŻNIONY / GEOMETRA CYWILNY”.

<sup>58</sup> Informację tę zawdzięczam kol. mgrowi Bartoszowi Podubnemu, pracującemu nad zebraniem dorobku artystycznego rodziny Majerskich z Przemysła. Niniejszym dziękuję za jej przekazanie.





17. Papierowa „pieczęć” krakowskiego budowniczego Jacka Matusińskiego. Oryginał na dokumencie przechowywanym w zbiorach Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie.

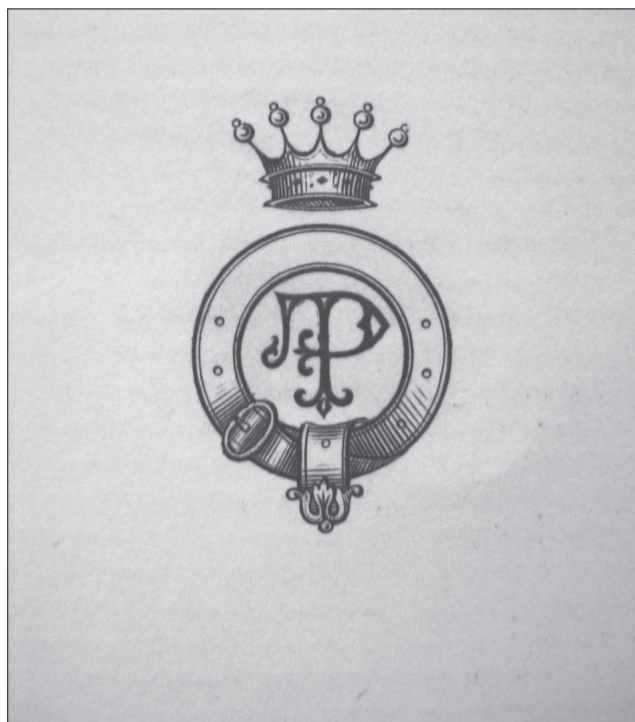
Fot. A. Laskowski, 2006

17. Paper “stamp” of Krakow’s builder Jacek Matusiński.

Original on the document preserved in the archive of Sisters of Mercy in Krakow.

Photo by A. Laskowski, 2006

Do arsenału środków reklamy bezpośredniej dodać jeszcze należy akcesoria, jakimi dysponował w swoim biurze architekt, budowniczy, przedsiębiorca budowlany czy majster murarski, takie jak pieczęcie, czy papiery firmowe. Tradycyjne pieczęcie, znane z licznych zachowanych odcisków, miały najczęściej kształt owalny, prostokątny lub okrągły i zawierały podstawowe dane właściciela, jego tytuł zawodowy (lub naukowy) i kwalifikacje, sprawowaną funkcję, czasami adres biura. Towarzyszyły im ozdobniki, np. herb monarchii lub miejscowości<sup>59</sup>. Szczególnym przypadkiem były „pieczęcie” papierowe, mocowane na dokumentach podobnie, jak dawne pieczęcie wyciskane w laku (il. 17)<sup>60</sup>. Papier firmowy mógł również zawierać nadruki reklamowe. Jedne operowały skromnym, informacyjnym



18. Stylizowany monogram „TP” odnoszący się do krakowskiego architekta Tomasza Prylińskiego umieszczony na jego papierze firmowym. Oryginał w zbiorach Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie. Fot. A. Laskowski, 2006

Fot. A. Laskowski, 2006

18. Krakow. Stylized monogram “TP” concerning to Krakow’s architect Tomasz Pryliński, put on his own note paper. Original in the archive of Sisters of Mercy in Krakow. Photo by A. Laskowski, 2006

Photo by A. Laskowski, 2006

nagłówkiem, inne posiadały rozbudowaną ofertę świadczonych usług, jeszcze inne, te najciekawsze, zdobione były tylko stylizowanym, wyszukany monogramem, pozwalającym traktować papier firmowy także jako osobisty papier listowy (il. 18)<sup>61</sup>.

Jak się wydaje, w środowisku galicyjskich architektów, budowniczych i inżynierów nie mniej ważną rolę od reklamy bezpośredniej odgrywała reklama, określona wcześniej jako reklama pośrednia. Pod pojęciem tym rozumiem takie działania, które w intencji zainteresowanego nie były reklamą, gdyż podejmowane były zazwyczaj przez innych, często bez wiedzy i udziału zainteresowanego. Były ubocznym rezultatem jego aktywności na innym polu lub w innym charakterze, stąd ilość i różnorodność przykła-

<sup>59</sup> Zob. reprodukcje zamieszczone na końcu publikacji: A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*. Obszerne odniesienia do tego typu materiałów (w szczególności pieczęci) stosowanych przez Tadeusza Stryjeńskiego i jego współników zawiera artykuł: L. Lameński, *Z dziejów środowiska architektonicznego Krakowa...*, s. 23-37.

<sup>60</sup> Np. papierowa pieczęć krakowskiego budowniczego Jacka Matusińskiego, naklejona na jeden z dokumentów zachowanych

w Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie (dalej: ASMK), zespół: *Akta Domu Fundacji Helclów w Krakowie* (dalej: ADFH).

<sup>61</sup> Np. papier listowy Tomasza Prylińskiego z ozdobnym monogramem architekta (TP) zachowany wśród licznych dokumentów zgromadzonych w ASMK, ADFH: t. I, *Akta dotyczące budowy zakładu*; t. II, *Rachunki i plany budowy (ok. 1890 r.)*; *Planu budowy*.

dów z zakresu reklamy pośredniej jest zdecydowanie większa, niż tych zakwalifikowanych do zjawisk reklamy bezpośredniej.

Do prac nie wprost związanych z projektowaniem czy budowaniem należało zaangażowanie w działalność gospodarczą o charakterze komplementarnym lub pomocniczym. Najczęstszą jej formą było prowadzenie własnej cegielni, a od początku XX w. także betoniarni. Wiadomo, iż cegielnie prowadzili we Lwowie m.in.: spółka budowlana Sosnowski i Zachariewicz<sup>62</sup>, budowniczowie Ludwik Holzer i Hipolit Śliwiński w Rzeszowie<sup>63</sup>; przedsiębiorcy budowlani z Jasła: Bogusław Steinhaus<sup>64</sup> i Franciszek Polak, działający także w Krośnie<sup>65</sup>; inżynier i budowniczy Klaudiusz Angerman w Boguchwale, zarazem właściciel tamtejszych wapienników<sup>66</sup>, czy też tarnowski przedsiębiorca budowlany Michał Mikoś<sup>67</sup>. Znanie betoniarnie prowadzili natomiast m.in. S. Cetnarski w Łańcucie<sup>68</sup>, inż. Adolf Sumper w Rzeszowie<sup>69</sup>, Adolf Juliusz Stapf w Tarnowie<sup>70</sup>, budowniczy Emanuel Jarymowicz oraz przedsiębiorca budowlany Izidor Kołek w Jaśle<sup>71</sup>. Skupienie w jednym ręku działalności projektowej, budowlanej i produkcji materiałów budowlanych było dla architektów i budowniczych bardzo korzystne, gdyż uniezależniało ich od dostawców zewnętrznych i było atutem przy zdobywaniu zamówień.

Przedsiębiorczość architektów, budowniczych czy inżynierów galicyjskich nie sprowadzała się jedynie do prowadzenia cegielni czy betoniarni. Wachlarz podejmowanych przez to środowisko przedsięwzięć biznesowych był w zasadzie nieograniczony. Sztukę pomnażania kapitału w środowisku krakowskim

do perfekcji opanował Tadeusz Stryjeński, o którym Władysław Ekielski – również architekt i przez jakiś czas jeden z jego najbliższych współpracowników, pisał po latach: „Stryjeński rozwinął hasło, przywiezione prawdopodobnie z Francji: «człowiek żyje na to, aby zarabiać», hasło pożyteczne, ale nie mogące wyrobić artysty, a tu w mieście, w którym architekt znany był z tytułu, ale który wtedy w wysokim stopniu uważany był za lepszego murarza, coś «zarobić» było prawie niepodobieństwem. Stryjeńskiego uderza stan rzeczy, twierdził on, że podczas gdy majster murarski, przedsiębiorca budowlany zarabiał dobrze, to architekt klepał biedę, ponieważ architektura nie daje chleba – zwłaszcza lepszego i obfitszego – więc trzeba się do tego stanu rzeczy dostosować, dlatego też u niego powstaje ta mieszanina przemysłu i artyzmu, z bardzo znaczną przewagą tego pierwszego. Widocznie leżało to na dnie duszy i oto zmienia się on w przedsiębiorcę, który utrzymuje architektów i wykonuje prace architektoniczne sposobem przemysłowym. (...) Taki typ architekta jest, zdaje się, we Francji dość rozpowszechniony i taki typ importuje Stryjeński do Krakowa. Trzeba powiedzieć, że właśnie taki typ odpowiadał wyobrażeniom warstwy szlacheckiej, podczas gdy mieszczańska nie miała żadnych wyobrażeń, stąd też klientela Stryjeńskiego jest szlachecka (...), dla której w charakterze przedsiębiorcy buduje po bardzo wysokich cenach, dostarczając między innymi także projekty zamierzonych budowli, przeróbek czy restauracji. Na tych robotach dorobił się poważnego majątku<sup>72</sup>. Konsekwencją takiej postawy był również i fakt, iż Stryjeński „oprócz interesów ściśle budowlanych rzucał się na inne pokrewne<sup>73</sup>”, spośród których wymienić

<sup>62</sup> Była to cegielnia „Krasuczyn”, stanowiąca pierwotnie własność Krasuckiego, a następnie Kurkowskiego. Zob.: „Przegląd Ceramiczny”, R. 5, 1905, nr 4 z 25 II, s. 36. Po latach wymieniane są w tym kontekście cegielnie w Kozielnikach koło Lwowa, w których firma ta objęła większościowy pakiet udziałów (zob.: „Przegląd Ceramiczny”, R. 12, 1912, nr 12-14, s. 185).

<sup>63</sup> Holzer – zob. np.: „Przewodnik dla Ceglarzy”, R. 3, 1903, nr 4 z 25 II, s. 39 i nr 19 z 10 X, s. 154; „Przegląd Ceramiczny”, R. 5, 1905, nr 4 z 25 II, s. 35; R. 8, 1908, nr 24 z 25 XII, s. 317 i R. 9, 1909, nr 1 z 10 I, s. 13. Śliwiński – zob. np.: A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 132 oraz „Przewodnik dla Ceglarzy”, R. 4, 1904, nr 1 z 10 I, s. 4 i „Przegląd Ceramiczny”, R. 7, 1907, nr 10 z 25 V, s. 127.

<sup>64</sup> A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 139-142.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 114-117.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>67</sup> „Pogoń”, R. 22, 1902, nr 34 z 24 VIII, s. 4. Warto dodać, iż w mieście tym jesienią 1910 r. zawiązała się spółka, której celem było objęcie fabryki ceramicznej w Tarnowie (Guzika i Koło-

dziejskiego); na czele komitetu założycielskiego stanął inż. Janusz Rypuszyński, a w jego składzie znalazł się jeszcze m.in. budowniczy Szczęsny Zaremba (zob.: „Przegląd Ceramiczny”, R. 10, 1910, nr 18, s. 246).

<sup>68</sup> Zob.: „Przewodnik dla Ceglarzy”, R. 4, 1904, nr 11 z 10 VI, s. 89.

<sup>69</sup> „Przegląd Ceramiczny”, R. 11, 1911, nr 6 z 25 III, s. 94.

<sup>70</sup> Zob. inserat zamieszczony w: A. J. Stapf, *Kalendarzyk. Przepowiednie na R. P. 1918 w obwodzie miasta Tarnowa z najbliższą okolicą według prognozy w grudniu 1917. Od św. Łucji do Bożego Narodzenia obserwowanej*, Tarnów 1918, bns.

<sup>71</sup> A. Laskowski, *Ekspansja lwowskiego środowiska architektonicznego na zachód w okresie autonomii galicyjskiej*, „Przegląd Wschodni”, t. VII, z. 4 (28), s. 1270-1271 (Jarymowicz) oraz tenże, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 57-65 (Jarymowicz) i 68 (Kołek).

<sup>72</sup> K. Estreicher, *Wspomnienia dwóch krakowian*, „Rocznik Krakowski”, t. XLVI, 1975, s. 140.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 141.



możemy m.in. posiadanie stolarni parowej, fabryki płytek azbestowych oraz fabryki farb w Krzeszowicach<sup>74</sup>.

We Lwowie podobną zaradnością odznaczał się Jan Lewiński, o którym pisano na łamach prasy fachowej w r. 1905 następująco: „Człowiek bardzo przedsiębiorczy, dziś, prócz obowiązków profesora politechniki, jest bardzo wielkim przedsiębiorcą budowlanym i właścicielem fabryki kafli, gipsu, dyli gipsowych i parowej stolarni na Kastelówce we Lwowie. Również fabryka dachówek na Kortumówce we Lwowie, dziś własność Banku hipotecznego do niedawna była własnością tego przedsiębiorczego lwowianina. – Jest to typ całkiem «zachodni», a łączy obok przedsiębiorczości, wielką wiedzę i pomysłowość. Tę pomysłowość skierował w swoim czasie ku majolice. Jan Lewiński począł wyrabiać cegłę licówkę szklaną o różnych barwach, również szklone dachówki, karpówki i już na wystawie budowlanej we Lwowie w 1892 a jeszcze więcej w 1894 r. z tymi wyrobami wystąpił. (...) gdy się tu nie dało zdobyć pola, wstąpił pan Lewiński na inne. Rozpoczął wyrabiać płytki okładzinowe do ścian (...). W ostatnich czasach rozpoczął wyrabiać przedmioty z zakresu artystycznego garniarstwa”<sup>75</sup>.

Wzorem Styjeńskiego i Lewińskiego na pokrewne interesy „rzucali się” ich koledzy z branży. Na uwagę zasługuje m.in. wzmiankowany już lwowski budowniczy Hipolit Śliwiński, jednocześnie właściciel m.in. cegielni w Drohobyczu, fabryki dachówek w Rzeszowie i firmy eksploatującej torf w Dolinie. Zakłady te pod koniec r. 1906 lub na początku r. 1907 sprzedał nowo zorganizowanej spółce („Hipolit Śliwiński, Spółka przemysłowa i budowlana z ogr. por.”), w której sam objął połowę udziałów, resztę

zaś – kapitaliści niemieccy i polscy<sup>76</sup>. W gronie tym spotykamy również Władysława Ekielskiego, który wraz z Antonim Tuchem założył w Krakowie pracownię witrażową przejętą z czasem przez inż. Stanisława Gabriela Żeleńskiego<sup>77</sup>. Inny inżynier związany ze Lwowem, Michał Łużecki, zaangażowany był w organizację spółki mającej zajmować się na terenie Galicji budową nowych fabryk cukru oraz dystrybucją wyrobów<sup>78</sup>. W Krakowie architekt Józef Pakies prowadził z Gustawem Steingraberem firmę budowlaną specjalizującą się w budowaniu gazowni<sup>79</sup>. W Rzeszowie Piotr Emilewicz, Adolf Sumper i Sławek prowadzili firmę zajmującą się wyrobem sztucznych marmurów<sup>80</sup>. W Jaśle badaniami geologicznymi zajmował się Klaudiusz Angerman, wykonując zlecenia m.in. na Kaukazie i w Apeninach<sup>81</sup>, a przedsiębiorca budowlany Marcei Gettlich był zarazem stolarzem<sup>82</sup>.

Podobnych przykładów można by podać wiele, tych dobrze prosperujących i tych niefortunnie zakończonych, jak chociażby przypadek Altera Kornreicha, właściciela cegielni parowej w Tarnowie, który zbankrutował, i jak odnotowała prasa branżowa w r. 1901, wobec braku porozumienia z wierzycielami - po prostu... „umknął”<sup>83</sup>. Aktywność gospodarcza stanowiła zatem dobrą sposobność do reklamowania własnej działalności projektowej lub budowlanej.

Pod koniec XIX w. i na początku wieku XX szczególnie dochodowym przedsięwzięciem, warty odrębnego potraktowania, stało się inwestowanie w galicyjski przemysł naftowy. Wśród inwestorów znaleźli się także architekci, w tym oczywiście Tadeusz Stryjeński, który obok inwestora stał się architektem galicyjskich przemysłowców naftowych<sup>84</sup>.

<sup>74</sup> Ibidem. Na początku 1911 r. prasa poinformowała, iż wraz z niejakim Kirchnerem Stryjeński założył w Krakowie przy ul. Starowiślniej fabrykę eternitu (zob.: „Przegląd Ceramiczny”, R. 11, 1911, nr 3 z 10 II, s. 44). Wcześniej, w r. 1901, opublikowano ogłoszenie, które zamówiła „Stolarnia parowa i fabryka posadzek / FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI / Spółki komandytowej / T. Stryjeński i Ska / W KRAKOWIE” (zob.: *Józefa Czecha kalendarz krakowski na rok 1901*, s. XXII).

<sup>75</sup> „Przegląd Ceramiczny”, R. 5, 1905, nr 16, s. 143.

<sup>76</sup> „Przegląd Ceramiczny”, R. 7, 1907, nr 4 z 25 II, s. 56. Zob. także: „Przegląd Ceramiczny”, R. 10, 1910, nr 19, s. 259.

<sup>77</sup> Zob.: A. Laskowski, *Krakowski Zakład Witrażów Prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha*, w: *Dziedzictwo polskiej sztuki witrażowej*, pod red. K. Pawłowskiej i J. Budyn-Kamykowskiej, Kraków 2000, s. 133-149; D. Czapczyńska-Kleszczyńska, *Witraże w Krakowie. Dzieła i twórcy*, Kraków 2005

[„Krakowska Teka Konserwatorska”, t. V, 2005], s. 48-51. Por.: „Przegląd Ceramiczny”, R. 7, 1907, nr 12 z 25 VI, s. 146.

<sup>78</sup> A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 94.

<sup>79</sup> A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 168.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>81</sup> A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 34-35.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>83</sup> „Przegląd Ceramiczny”, R. 1, 1901/1902, s. 105.

<sup>84</sup> Zob.: A. Laskowski, *Pałac w Gorajowicach...*, s. 52; tenże, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 157 oraz tenże, *Między folwarkiem a szybem. Ziemiaństwo galicyjskie a nafta na przykładzie Jasła i powiatu jasielskiego*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku”, t. VIII, 2010, s. 121-134. Nazwisko Tadeusza Stryjeńskiego pojawia się kilkakrotnie na łamach czasopism z branży naftowej, jak np. „Nafta”. Z zawartych tam wzmianek wynika, że Stryjeński był nawet członkiem Towarzystwa Techników Naftowych.



19. Kraków. Rzeźbiona głowa architekta Sławomira Odrzywolskiego dekorująca wspornik umieszczony na fasadzie zaprojektowanego przezeń budynku Domu Technika przy ul. Straszewskiego 28 (1906). Fot. A. Laskowski, 2006

19. Krakow. Sculpted head of Krakow's architect Sławomir Odrzywolski as a part of a console located on the façade of The House of Engineer designed by him and finished in 1906 at 28 Straszewski Street. Photo by A. Laskowski, 2006

Inni architekci, budowniczowie, inżynierowie zaangażowani w interes naftowy to m.in. Zygmunt Hendel<sup>85</sup>, Wiktor Sikorski<sup>86</sup>, Klaudiusz Angerman<sup>87</sup>.

Okazją do autoreklamy bywała również popularyzacja nowinek technicznych, jak fotoplastikon, a z czasem kino, zrazu objazdowe, później stałe. Nowe media służyły do popularyzowania dzieł archi-

tektury i budownictwa, zarówno tych historycznych jak i najnowszych, w tym także do relacji z wystaw światowych i wielkich światowych inwestycji, jaką była niewątpliwie np. budowa kanału panamskiego.

Reklamą pośrednią były również różnorakie artystyczne formy wyróżniania i upamiętniania uznanych twórców w przestrzeni publicznej<sup>88</sup>. Formą najpopularniejszą były rzeźby i pomniki, którym na terenie Krakowa dał przypuszczalnie początek wspornik z rzeźbioną głową Tadeusza Stryjeńskiego w prezbiterium kościoła Mariackiego, tuż przy wyjściu na plac Mariacki. Dzieło rzeźbiarza Zygmunta Langmana, wykonane na podstawie rysunku Jana Matejki, było wyrazem uznania dla Stryjeńskiego za przeprowadzoną pod jego nadzorem konserwację kościelnego prezbiterium<sup>89</sup>. Być może również z inspiracji Matejki podobny portret Tomasza Prylińskiego, kierownika prac restauracyjnych, pojawił w Przemyskiej katedrze<sup>90</sup>. Rzeźbiarskie portrety w Krakowie upamiętniły także Franciszka Mączyńskiego na fasadzie kościoła karmelitanek bosych<sup>91</sup> oraz Sławomira Odrzywolskiego na fasadzie Domu Technika (il. 19)<sup>92</sup>.

Ten sposób wyrażenia uznania z czasem został w Krakowie jeszcze bardziej rozbudowany, czego przykładem może być niemal całopostaciowy pomnik Franciszka Mączyńskiego przy kościele księży jezuitów przy ul. Kopernika, ukazujący architekta z modelem zaprojektowanej przezeń świątyni

<sup>85</sup> Zob.: A. Laskowski, *Pałac Klobassy w Skołysznie – niespełniony sen naftowego magnata*, w: *Dwór polski. Zjawisko historyczno-kulturowe*, Warszawa 2000, s. 167-168.

<sup>86</sup> Zob.: J. J. Cząstka, *Dzieje przemysłu naftowego w Krośnieńskim*, w: *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. II, pod red. J. Garbacika, Kraków 1973, s. 30.

<sup>87</sup> A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 31-36.

<sup>88</sup> Kwestię rzeźbionych wizerunków architektów oraz ich sygnatur na fasadach poruszyła niedawno na marginesie swego, przywoływanego już tutaj, artykułu U. Bęczkowska, *Architektura klasztoru ss. karmelitanek bosych...*, s. 85-87, przyp. 71.

<sup>89</sup> Reprodukcja rysunku Jana Matejki, pochodzącego z r. 1890, zob.: M. Kostanecki, op. cit., il. na s. 1. Reprodukcja tego rysunku oraz fotografie modelu i samej rzeźby zob.: L. Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego...*, s. 186, il. 9-11 oraz informacje na jej temat na s. 192. Taki przejaw uznania dla pracy architekta wysoko sobie w środowisku ceniono, o czym świadczą opublikowane po latach wspomnienia Władysława Ekielskiego, który pisał na ten temat: „(...) kierownictwo Stryjeńskiego, gospodarcze, nie artystyczne, zostało przez Matejkę hojnie wynagrodzone: nad wejściem od Św. Barbary wmurowana została jego głowa kamienna według rysunku Matejki” (zob.: K. Estreicher, op. cit., s. 142).

<sup>90</sup> Zob.: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. X: *Miasto Przemysł*, pod red. J. Sito, cz. 1: *Zespoły sakralne*, oprac. P. Krasny i J. Sito, Warszawa 2004, s. 9 i fig. 33. Prawdopodob-

nie był to najstarszy ze wszystkich omawianych tu wizerunków rzeźbiarskich tego typu.

<sup>91</sup> Zob.: U. Bęczkowska, *Architektura klasztoru ss. karmelitanek bosych...*, s. 85-87, przyp. 71. Autorka tego opracowania, obok kilku galicyjskich, podaje też jeden śląski przykład takiego zdobienia – rzeźbiarski portret Alexisa Langera na fasadzie zbudowanego w latach 1894-1898 kościoła Aniołów Stróżów w Wałbrzychu (por.: A. Zabłocka-Kos, *Sztuka – wiara – uczucie. Alexis Langer śląski architekt neogotyku*, Wrocław 1996, il. 97 na s. 221).

<sup>92</sup> Por.: „Architekt”, R. 8, 1907, szp. 11-12, rys. 12 (wspornik) i szp. 5-6 (fotografia ukazująca Odrzywolskiego). Warto przy okazji zasygnalizować, iż dwie portretowo potraktowane, rzeźbione głowy (w tym jedna przypominająca nieco Odrzywolskiego) znalazły się w r. 1904 – jako dekoracja ościeży drewnianego portalu zdobiącego salę urządzoną wedle koncepcji Stanisława Wyspiańskiego staraniem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” – na Wystawie Jubileuszowej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (zob. ilustracja wnętrza sali zamieszczona w: „Architekt”, R. 5, 1904, tabl. LIV). Ich usytuowanie jako elementu dekoracyjnego zdobiącego detal architektoniczny, do tego na wysokości pozwalającej na nawiązanie z nimi bezpośredniego kontaktu wzrokowego i haptycznego, zdaje się przemawiać za identyfikowaniem tych głów jako należących do architektów.





20. Biecz. Fragment ukończonej w r. 1905 polichromii autorstwa Włodzimierza Tetmajera na sklepieniu prezbiterium kościoła farnego. Pierwszy z lewej, z cyrklelem w lewej dłoni, architekt Sławomir Odrzywolski kierujący pracami restauratorskimi w farze.  
Fot. A. Laskowski, 2007

20. Biecz. Detail of the mural by Włodzimierz Tetmajer (finished 1905) on the choir vault of the local parish church. On the left, with a compasses in a left hand, architect Sławomir Odrzywolski, who conducted the process of restoration work of the church.  
Photo by A. Laskowski, 2006

w rękę, dłuta Xawerego Dunikowskiego<sup>93</sup>. Formą uznania zasług Jana Zawiejskiego - twórcy żyjącego, było również wmurowanie na klatce schodowej Teatru Miejskiego w Krakowie plakiety z jego wizerunkiem, czym uczczono jubileusz 25-lecia sceny<sup>94</sup>. W tej samej grupie dzieł plasuje się podobizna znanego przemysłowego inżyniera Kazimierza Osińskiego

go, umieszczona przez Jana Raszkę na płaskorzeźbionej tablicy grunwaldzkiej, odsłoniętej w r. 1910 na zewnętrznej ścianie prezbiterium tamtejszej katedry łańcuckiej<sup>95</sup>.

Odrębnym zagadnieniem była moda na portretowanie architektów i budowniczych przez współczesnych im malarzy, jak choćby wykonany w r. 1913

<sup>93</sup> O rzeźbie tej zob.: *Xawery Dunikowski, Dzieła w zbiorach wawelskich*, oprac. A. Janczyk, Kraków 2001, s. 49-51. Niewykluczone, iż rysy portretowe projektanta i właściciela nadane zostały także pełniącej rolę godła postaci Stańczyka, zdobiącej dom własny (willę „Pod Stańczykiem”) Tadeusza Stryjeńskiego w Krakowie, w którym w początkowym okresie krakowskiej działalności architekta funkcjonowało jego biuro architektoniczne (o domu tym zob.: L. Lameński, *Architekt i jego willa...*, s. 164-175).

<sup>94</sup> Zob. reprodukcję zamieszczoną w: J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 70, il. 30. Warto również przy tej okazji dodać, iż rzeźbionym popiersiem usytuowanym na zachodniej elewacji krakowskiego Pałacu Sztuki, wykonanym przez Tadeusza Błotnickiego, upamiętniono architekta Feliksa Księżarskiego (zob.: „Architekt”, R. 2, 1901, szp. 27). O okolicznościach powstania tego popiersia

pisała ostatnio U. Bęczkowska, *Pałac Sztuki. Siedziba Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie*, Kraków 2002 [„Ars Vetus et Nova”, t. IX], s. 40-43). W tym przypadku nie była to już jednak forma reklamy, element ten pojawił się bowiem na nowo wzniesionym budynku kilkanaście lat po śmierci Księżarskiego. W tej samej grupie widzieć należy również upamiętniające architektów epitafia, jak np. epitafium Tomasza Prylińskiego w krakowskim kościele św. Krzyża, dekorowane m.in. medalionem z wizerunkiem architekta (zob.: H. Kita, op. cit., s. 123, fig. 1).

<sup>95</sup> Umieszczenie tam wizerunku Osińskiego wynikało z faktu, iż był on projektantem neogotyckiego obramienia tej tablicy. Zob.: M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Przemysłu i okolicy*, Przemyśl 1917, s. 46.

i często reprodukowany portret architekta Tadeusza Stryjeńskiego autorstwa Jacka Malczewskiego<sup>96</sup>. O wiele rzadsze, a przez to ciekawsze, są jednak te dzieła malarskie, które przedstawiają wizerunek architekta, budowniczego łączący go z własnym dziełem, jak w przypadku dekoracji malarskiej prezbiterium kościoła farnego w Bieczu, gdzie na sklepieniu nad ołtarzem głównym wśród kilku przedstawionych przez Włodzimierza Tetmajera współczesnych mu postaci odnajdujemy m.in. Sławomira Odrzywolskiego, wielce zasłużonego w dzieło restauracji świątyni (il. 20)<sup>97</sup>. Myśl tę, choć w innej technice malarskiej, realizowały witraże zdobiące niezachowany pasaż Mikolascha wzniesiony w latach 1899-1900, jedną z najważniejszych budowli secesyjnego Lwowa, którą zaprojektował Jan Lewiński i Alfred Zachariewicz. Według przekazów, otwory okienne oświetlające pasaż wypełniały witraże z portretami jego budowniczych<sup>98</sup>.

Popularną formą autoprezentacji i reklamy były publikacje o tematyce branżowej, których autorami były osoby znane powszechnie w środowisku, ale też architekci i budowniczowie prowincjonalni, bliżej nieznanymi kolegom z branży, jak autorzy podręczników akademickich np. Dionizego Krzyczkowskiego<sup>99</sup> wydany wraz z zestawem projektów własnych, czy opublikowane w Krakowie w 1897 r. *Projekta*

*kościółów* Teodora Talowskiego<sup>100</sup>. Okazją były także publikacje dotyczące teorii i historii architektury - np. Jana Sas-Zubrzyckiego, inne: z zakresu regulacji i rozwoju przestrzennego miast: Adolfa Juliusza Stapfa z Tarnowa<sup>101</sup>, Józefa Pakiesa z Krakowa<sup>102</sup> czy też technologii budowlanej - np. A. J. Stapfa<sup>103</sup>, organizacji urzędów budowlanych np. Lwowa - publikacja Romana Dzieślewskiego<sup>104</sup>. Zdarzało się, że architekci do różnych publikacji użyczyli własne zdjęcia lub rysunki, pomagali w opracowaniu graficznym<sup>105</sup>. Szerokim echem w środowisku odbijały się również konkursy architektoniczne zamieszczane i omawiane na łamach prasy branżowej żywo nurtujące środowisko. Włączali się zatem do licznych dyskusji na łamach „Architekta”, jak np. głosy Józefa Piusa Dziekońskiego i Czesława Domaniewskiego z roku 1901<sup>106</sup> o zasadności organizowania konkursów.

Reprezentantów badanego środowiska odnajdujemy również w gronie autorów broszur o charakterze politycznym i ekonomicznym (jak np. związanego z Jasłem, Rzeszowem i Boguchwałą inż. Klaudiusza Angermana, czy inż. Zygmunta Zielińskiego pracującego w Tarnowie i Przemyśle)<sup>107</sup>. Zdarzały się też publikacje osobliwe, jak np. wydane w formie mini-kalendarza *Przepowiednie* autorstwa wspomnianego już Adolfa Juliusza Stapfa z Tarnowa<sup>108</sup>. Wszystkie

<sup>96</sup> Zob. m.in.: M. Kostanecki, op. cit., il. przed s. 1. O wykonanej w technice mezzotinty kopii graficznej z portretu Stryjeńskiego pędzla Jacka Malczewskiego zob.: *Jan Wojnarski (1879-1937) – Wystawa grafiki brytyjskiej. Grafika XX wieku. Sztuchy 18-go i początku 19-go w. – Malarze warszawscy – Rzeźby Antoniego Madeyskiego (1862-1939)*, [Kraków 1939], s. 7 i il. XVIII. Liczne portrety Stryjeńskiego, wykonane w różnych technikach i przez wielu artystów, publikuje w swym artykule L. Lameński, *Tadeusz Stryjeński (1849-1943) – architekt, konserwator i przemysłowiec krakowski. Biografia*, „Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie. Prace Humanistyczne”, seria I, z. 30, 1991, s. 59-101.

<sup>97</sup> Ks. J. A. Nowobilski, *Sakralne malarstwo ścienne Włodzimierza Tetmajera*, Kraków 1994, s. 61 i il. 24.

<sup>98</sup> Zob.: J. Biriulow, *Secesja we Lwowie*, [Warszawa 1996], s. 136-137.

<sup>99</sup> Por.: A. Laskowski, *Ekspansja lwowskiego środowiska architektonicznego...*, s. 1264, przyp. 30.

<sup>100</sup> Publikację tę wzmiankuje w swych wspomnieniach Władysław Ekielski (por.: K. Estreicher, op. cit., s. 137).

<sup>101</sup> Zob.: artykuł zamieszczony w: „Pogoń”, R. 15, 1895, nr 40, s. 5 oraz A. J. Stapf, *Sprawa regulacji miast i miasteczek w Galicyi*, Tarnów 1902. Publikacje te wywołały spory publiczny odzew różnych środowisk i grup - zob. np.: „Pogoń”, R. 15, 1895, nr 41, s. 3-4; nr 44, s. 5; R. 22, 1902, nr 36 z 7 IX, s. 3 oraz „Architekt”, R. 2, 1901, szp. 47-48.

<sup>102</sup> „Architekt”, R. 4, 1903, szp. 79-80.

<sup>103</sup> „Architekt”, R. 7, 1906, szp. 22-24.

<sup>104</sup> R. Dzieślewski, *Udział, organizacja i stanowisko urzędów technicznych w administracji miasta Lwowa*, Lwów [1907?] (omówienie zob.: „Architekt”, R. 8, 1907, szp. 67-71).

<sup>105</sup> Zob. np. informacja o monografii Collegium Maius w „Architekcie”, R. 1, 1900, szp. 120, napisanej przez Stanisława Tomkowicza, a ilustrowanej bogato przez Jana Sasa-Zubrzyckiego czy fakt częściowego zilustrowania książki o krośnieńskim kościele franciszkanów (zob.: W. L. Antoniewicz, *Klasztor franciszkański w Krośnie*, Lwów 1910, il. między s. 22/23 i 26/27) m.in. zdjęciami autorstwa tamtejszego budowniczego Jana Skóry. Co więcej, autor tej drugiej publikacji we wstępie do niej napisał m.in.: „Poczuwamy się przy tej sposobności do wyrażenia najżywszej podziękii (...) WP. Architekcie [sic!] Janowi Skórze za okazaną życzliwość przy architektonicznym opisie (...) kościoła, tem bardziej, że przed nami opisem kościoła franciszkańskiego nikt się nie zajmował” (ibidem, s. 1).

<sup>106</sup> „Architekt”, R. 2, 1901, szp. 3-8, 29-30 i 33-34. Nieco na ten temat oraz o galicyjskich konkursach architektonicznych w ogóle zob.: A. Laskowski, *Ekspansja lwowskiego środowiska architektonicznego...*, s. 1259-1261 i 1267-1268 (o wystawach: ibidem, s. 1268).

<sup>107</sup> Na temat publikacji Angermana zob.: A. Kędzior, *Angermann Klaudjusz (1861-1922)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 112-113. Co do Zielińskiego zob.: „Głos Rzeszowski”, R. 3, 1899, nr 38 z 17 IX, s. 3, gdzie informacja o właśnie wydanej książce jego autorstwa pt. *Pogląd krytyczny na nasze stosunki ekonomiczno-społeczne w Galicji*, Przemyśl 1899.

<sup>108</sup> Por. przyp. 72.



te publikacje czyniły z ich autorów postaci bardziej lub mniej rozpoznawalne w środowisku.

Niewątpliwie uznanie, a w perspektywie także nową klientelę przynieść mogło również zaangażowanie w działania społeczne: zbieranie datków na restaurację zamku na Wawelu w latach 90. wieku XIX., w których brało udział trzech tarnowskich budowniczych: Franciszek Hackbeil jun., Leon Schwanenfeld i Adolf Juliusza Stapf<sup>109</sup>. Były też działania długofalowe, jak ogromny wkład inż. Kazimierza Osińskiego w powstanie Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, któremu ofiarował swe zbiory<sup>110</sup>.

Popularną formą aktywności społecznej architektów, budowniczych i inżynierów było uczestnictwo w działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie i innych miastach: w Jasle, Krośnie i Rzeszowie<sup>111</sup>, czy inne bezinteresownie działania na rzecz różnych stowarzyszeń i organizacji, by wspomnieć opracowany przez Szczęsnego Zarembę projekt i kosztorys domu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie dla Stowarzyszenia Św. Filomeny<sup>112</sup>, projekt i budowę gmachu „Gwiazdy” Leona Schwanenfelda<sup>113</sup>. Angażowano się także w działania miejscowych straży pożarnych, gdzie nierzadko piastowano wysokie stanowiska w zarządach (np. w Boguchwale członkiem zarządu był Klaudiusz Angerman)<sup>114</sup>.

Działania architektów, budowniczych czy inżynierów na rzecz lokalnej społeczności były też prowa-

dzone w bardziej zinstytucjonalizowanych ramach, poprzez pełnienie ważnych funkcji publicznych czy sprawowanie oficjalnych urzędów. I tak np. radnymi miejskimi byli w Krakowie: Wandalin Beringer i Jan Peroś<sup>115</sup>, w Rzeszowie: Jakub Holcer, Ludwik Holzer i Piotr Emilewicz<sup>116</sup>, w Jasle: Michał Kornella, Franciszek Polak, Jan Rybak, Bogusław Steinhaus, Antoni Szpak<sup>117</sup>, w Nowym Sączu Andrzej Jenkner<sup>118</sup>. Zdarzało się również, że architektom, budowniczym czy inżynierom powierzano funkcje wiceburmistrza, burmistrza, względnie komisarza miasta. Przedsiębiorca budowlany Antoni Koralewski był przez wiele lat burmistrzem Jasła, a Janusz Rypuszyński przez kilka lat zarządzał Tarnowem<sup>119</sup>. Piastowanie urzędów z jednej strony narzucało ograniczenia w pracy zawodowej, z drugiej jednak stwarzało szereg możliwości działania w branży i nie tylko, zarówno w czasie pełnienia określonej funkcji, jak i po jej zakończeniu.

Za swoistą i zarazem nośną formę reklamy pośredniej uznać można codzienne informacje prasowe dotyczące realizowanych budowli znanych architektów, budowniczych czy inżynierów. Szczególnie interesowały czytelnika uroczystości wmurowania kamienia węgielnego oraz uroczyste poświęcenie zrealizowanej inwestycji. Wydarzenie ostatnie - z racji uczestnictwa w nim przedstawiciele władzy najdonioślejsze - stwarzało sposobność do publicznej prezentacji autora i wykonawcy<sup>120</sup>. Spektakularne projekty zyskiwały często rozgłos jeszcze zanim

<sup>109</sup> „Pogoń”, R. 14, 1894, nr 12 z 25 III, s. 6 i nr 16 z 22 IV, s. 6.

<sup>110</sup> Zob.: A. Kunysz, *Inż. Kazimierz Maria Osiński – współtwórca Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle*, Przemyśl 1984. Tam również o innych aspektach bardzo rozległej działalności społecznej Osińskiego.

<sup>111</sup> A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 129, 131, przyp. 22 i 149. Na zjawisko to wielokrotnie zwraca uwagę w swoim syntetycznym opracowaniu Z. Beiersdorf, *Sokolnie w krajobrazie kulturowym i architektonicznym Galicji, w: Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001, s. 355-378.

<sup>112</sup> „Pogoń”, R. 26, 1906, nr 38 z 23 IX, s. 2.

<sup>113</sup> S. Potępa, *Złota era Tarnowa...*, s. 402.

<sup>114</sup> Zob.: A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 34-35.

<sup>115</sup> Zob.: K. Estreicher, op. cit., s. 138 (Beringer); A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 112 (Peroś).

<sup>116</sup> A. Laskowski, *Architektura galicyjska w okresie autonomii...*, s. 142, 149 i 150.

<sup>117</sup> A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 73-76 (Kornella), 114-117 (Polak), 124-128 (Rybak), 139-142 (Steinhaus) i 146-149 (Szpak).

<sup>118</sup> Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, op. cit., s. 545.

<sup>119</sup> A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 69-71; S. Potępa, *Złota era Tarnowa...*, s. 355-370 oraz tenże, *Przed wojną w Tarnowie*, t. 2: *Wokół Świątyni Magistratu*, Tarnów 2002, s. 33 i n.

<sup>120</sup> Zob. np.: „Pogoń”, R. 26, 1906, nr 27 z 8 VII, s. 2 (korespondencja prasowa dot. konsekracji kościoła w Porębie Radlnej, w której wymieniono Jana Sasa-Zubrzyckiego jako projektanta i Augustyna Tarkowskiego jako budowniczego); „Pogoń”, R. 28, 1908, nr 41 z 11 X, s. 3 (korespondencja prasowa dot. konsekracji kościoła xx misjonarzy w Tarnowie, w której wymieniono ten sam duet twórców, co w Porębie Radlnej). Por.: K. Estreicher, op. cit., s. 135. Także „Głos Narodu”, R. 5, 1897, nr 231 z 10 X, s. 6-7 (dot. poświęcenia budynku gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie); „Pogoń”, R. 28, 1908, nr 34 z 23 VIII, s. 4 (dot. udziału budowniczego Leona Schwanenfelda w uroczystościach otwarcia synagogi przy ul. Nowej w Tarnowie; por.: S. Potępa, *Złota era Tarnowa...*, s. 402); „Pogoń”, R. 33, 1913, nr 30 z 27 VII, s. 4 i nr 31 z 3 VIII, s. 4 (dot. udziału projektanta insp. Kowarzyka i przedsiębiorcy budowlanego Corazzy w uroczystościach poświęcenia gmachu poczty w Tarnowie). Kulminacyjny punkt uroczystego poświęcenia nowego gmachu i doniosłą w nim rolę architekta przekazał – w odniesieniu do poświęcenia w dniu 8 czerwca 1886 r. nowego gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, zaprojektowanego przez Tomasza

doczekały się realizacji, nawet gdy brak było szans na ich wykonanie<sup>121</sup>.

O przedstawicielach środowiska architektów, inżynierów i budowniczych nie pisano jednak tylko z racji ich zaangażowania w określoną inwestycję budowlaną. Prasa dostarczała istotnych dla opinii publicznej informacji, oznajmiając o nowych projektach i pracach. Szerokim echem odbijały się również wypowiedzi architektów publikowane na łamach prasy<sup>122</sup>.

## Podsumowanie

Znaczna część opisanych tu zjawisk była dla środowiska architektów, budowniczych i inżynierów Galicji zjawiskiem powszechnym, podobnie jak dla całej Europy. Przekonuje o tym współczesna literatura przedmiotu, w tym zwłaszcza artykuł Wojciecha Boberskiego odnoszący się do epok wcześniejszych<sup>123</sup>. Wraz z nadejściem „wieku maszyny” powiększał się arsenał środków służących autoprezentacji i reklamie możliwych do zastosowania na szeroka skalę.

Podsumowując dojść można do wniosku, iż ambitny reprezentant środowiska budowlanego w Galicji około 1900 roku chciał znaczyć więcej niż znać i pragnął odgrywać rolę ważniejszą, niż skłonne mu było przyznać własne środowisko i społeczeństwo. Głośno domagał się pozycji i uznania, korzystał z mediów i twórczości własnej<sup>124</sup>, sięgając także po środki zastrzeżone do tej pory dla osób nobilitowanych (tarcze herbowe, kartusze). Nie stronił przy tym od działalności wykraczającej poza własne przygotowanie zawodowe, starając się tym samym dowieść licznych talentów i nieograniczonych możliwości. Niewątpliwie pragnął też pozostawić trwałą, materialną ślad swej pracy w myśl dewizy „SIBI ET POSTERITATI” („Sobie i potomnym”), układając często własne artystyczne EGO nad pamięć u potomnych.

*Andrzej Laskowski, dr, adiunkt  
Zakład Dziedzictwa Kulturowego i Studiów Miejskich  
UNESCO  
Katedra Historii Gospodarczej i Społecznej  
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie*

---

Prylińskiego – Józef Mrazek. W jego relacji czytamy m.in.: „X. biskup krakowski otoczony władzami Towarzystwa, Jubilatami, oraz najdostojniejszymi obywatelami kraju i duchowieństwem, w towarzystwie architektury pana Prylińskiego, który zaprojektował i wybudował nowy gmach wielce poważnie i wspaniale przedstawiający się, wstąpił na półpiętrze krużganku środkowego i rozpoczął uroczysty akt poświęcenia” (zob.: J. Mrazek, *Opis obchodu uroczystości jubileuszowej 25-letniej działalności Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie*, Kraków 1887, s. 10). Przykładem może tu służyć również uroczyste otwarcie gmachu Teatru Miejskiego w Krakowie, kiedy to jego projektant Jan Zawiejski, w samo południe 21 października 1893 r., przekazał klucze do gmachu prezydentowi miasta, a następnie z wielkimi honorami podejmowany był na związanych z otwarciem gmachu, bardzo rozbudowanych uroczystościach. Była to tylko skromna część splendoru, jaki spłynął na twórcę tego gmachu wraz z jego ukończeniem. Więcej na ten temat zob.: J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 43-46. Sposobnością do ponownego fetowania twórcy tego budynku były obchody 25-lecia krakowskiego teatru miejskiego; sprowokowały one prasę m.in. do opublikowania kilku przekrojowych tekstów na temat twórczości Zawiejskiego (zob.: *ibidem*, s. 69-70).

<sup>121</sup> Dobrym przykładem może tu być śmiały projekt Pałacu Wodnego, opracowany przez Jana Zawiejskiego w latach 90. XIX w.

z myślą o Wystawie Światowej 1900 roku w Paryżu, który omawiano szeroko w ówczesnej prasie światowej (zob.: J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 49-50 i 130-131).

<sup>122</sup> Zob. np. informacje o skandalu wywołanym w Wiedniu przez artykuł Jana Zawiejskiego na temat Opery wiedeńskiej, zamieszczony w dzienniku „Das Vaterland”, o czym pisze obszernie J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 50-52.

<sup>123</sup> W. Boberski, *Splendor architekta. O „mediach sławy” w czasach nowożytnych*, w: *Architekt – budowniczy – mistrz murarski*, pod red. H. Faryny-Paszkiewicz, M. Omilanowskiej i J. Sito, Warszawa 2007, s. 25-46.

<sup>124</sup> Znakomitą ilustracją takiej sytuacji są treści zawarte w bogatym dorobku publicystycznym Zygmunta Zielińskiego – inżyniera wykształconego w Krakowie, pracującego kolejno w Krakowie, Bochni, Białej, Tarnowie, Przemyślu i Jasle, wielokrotnie bez powodzenia kandydującego z różnych okręgów na posła. Po kolejnych przegranych wyborach załamany niepowodzeniem tak pisał o swojej sytuacji: „... więc ty człowieku idź w ką. Na nic nie przydała się twoja nauka techniczna, na nic są twoje starania o pomnożenie pracy i chleba dla biednych, bo syci nie czują tego potrzeby. Niech się dzieje wola ludzka. Ha! cóż zrobić można jak ludzie nic nie dadzą” (zob.: Z. Zieliński, *Zbiorek listów i mów osnutych na tle galicyjskich stosunków ekonomiczno-społecznych...*, Przemyśl 1902, s. 35).